

Fritz Schütze

Presja i wina: wojenne doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego i ich biograficzne implikacje¹

Część I

Abstrakt

W szeroko dyskutowanej pracy psychoanalitycy Margarete i Alexander Mitscherlichowie postawili tezę, że Niemcy nie byli w stanie odczuwać żalu i skruchy z powodu tragedii jaką była II wojna światowa – milionów pochłoniętych ludzkich istnień i cierpień ofiar nazistowskiego terroru. Utrzymywali, że Niemcy tłumili bądź zaprzeczali temu, co się wydarzyło, aby móc uniknąć udręk wywołanych głęboką depresją. W poniższym studium poddam krytyce ową hipotezę Mitscherlichów pokazując szeroki wachlarz możliwych indywidualnych uwikłań (zwanego „trajektorią”) w autobiograficznie zróżnicowane doświadczenia związane z życiem w świecie całkowitego kolektywnego upadku moralnego.

¹ Pierwsza wersja tego artykułu została zaprezentowana w 1985 roku na odbywającej się w Poznaniu konferencji *Analiza biograficzna w socjologii* zorganizowanej przez Jana Włodarka i Marka Ziółkowskiego. W 1990 roku został on opublikowany w książce pod ich redakcją *Metoda biograficzna w socjologii* (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa/Poznań, s. 325–339). Moje podziękowania należą się Anselmowi Straussowi i Gerhardowi Riemannowi za krytyczne wskazówki dotyczące angielskiej terminologii i stylistyczną korektę; ale też Ralfowi Bohnsakowi, Markowi Czyżewskiemu, Richardowi Grathoffowi, Lenie Inowlocki, Markowi Prawdzie, Thomasowi Reimowi i anonimowemu komentatorowi – ich polemiczne uwagi dotyczące pierwszej (poznańskiej) wersji pozwoliły mi na doprecyzowanie głównej myśli teoretycznej.

Artykuł ten jest poszerzoną wersją wspomnianej publikacji i oryginalnie składa się z dwóch części wydanych w 1992 roku: *Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and their Biographical Implications* (Part 1), „International Sociology” 7(2), s. 187–208; *Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and Their Biographical Implications* (Part 2), „International Sociology” 7(3), s. 347–367.

[Od tłumacza] Opublikowany w książce *Metoda biograficzna w socjologii* tekst noszący tytuł *Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne* został przetłumaczony z angielskiego przez Marię Ziółkowską. W wielu fragmentach odwołuję się do tego przekładu. Obszerne fragmenty wywiadu z Hermannem i jego analizy (co stanowi podstawową oś rozważań tej pracy) znaleźć możemy również w artykule *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, który został przetłumaczony z języka niemieckiego przez Marka Czyżewskiego („Studia Socjologiczne”, 1997, 114 (1), s. 11–57 lub *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012b, s. 415–458).

Niezbędne badania mające na celu potwierdzenie lub obalenie wspomnianej hipotezy zostały przeprowadzone z zastosowaniem metody „autobiograficznego wywiadu narracyjnego” stworzonej przez autora. Ten, oparty na drobiazgowej analizie strukturalnej, rodzaj badania został rozwinięty przy użyciu formalnych wskaźników tekstowych pozwalających na identyfikację takich zjawisk jak przesłonięcie, opóźnione wspomnienia, rozproszone (*compartmentalized*) etapy pracowywania. Charakterystyczne dla tej metody jest to, że dane wyłaniają się z analizy pierwszego przypadku – tutaj jest nim ideologicznie niezaangażowany Niemiec. W czasie II wojny światowej będąc młodym niemieckim żołnierzem również i on przechodził przez okresy niezdolności do odczuwania żalu i skruchy. Jednak informant w tym stanie nie pozostał. Doświadczenie poważnego kryzysu w jego życiu osobistym doprowadziło do nagłego przypomnienia sobie spotkania ofiar nazistowskiego terroru. Zaczął odczuwać żal i skruchę. Poza empirycznym dowodem na to, że poczucie osobistego uwikłania w zbiorową winę towarzyszyło również osobom niezaangażowanym w intencjonalne akty niemoralnych działań, mamy tu też do czynienia z intrygującym zjawiskiem opóźnionego odczuwania żalu i skruchy wynikającym z moralnego upadku wspólnoty „My, Niemcy”. Wniosek ten został potwierdzony w danych z wielu wywiadów narracyjnych z innymi Niemcami, którzy także nie byli zaangażowani w nazistowską ideologię, ale brali aktywny udział w działaniach niemieckiej machinerii wojennej.

Wstęp

Dla Niemców mojego pokolenia², urodzonych pod koniec lub tuż po II wojnie światowej badania biograficzne w sposób nieuchronny wiążą się koniecznością zmierzenia się z czynami i doświadczeniami naszych rodziców. Urodzili się oni pod koniec lub zaraz po I wojnie światowej. W okresie młodości wielu z nich było zaangażowanych w ruch nazistowski a następnie wspierało a przynajmniej tolerowało i nie przeciwstawiało się agresywnym działaniom niemieckiej maszyny wojennej. Niejeden z nich twierdził później, że podczas wojny nie miał pojęcia o Holocauście. Byli oni jednak świadkami znikania żydowskich współobywateli z codziennego świata życia i co najmniej zręcznie radzili sobie z unikaniem pytania o to, co się z nimi stało. Ogromna część Niemców dokładnie wiedziała i nie protestowała, a nazbyt wielu z nich prześladowało swoich żydowskich współobywateli czy – *horribile dictu* – mordowało ich własnymi rękoma.

To pokolenie Niemców musi się zatem uporać ze zbiorową odpowiedzialnością i winą. Nawet osoby, które miały krytyczne stanowisko wobec nazizmu, jego żaźartego antysemityzmu i kultury wojskowej nieprzerwanie dręczy poczucie

² Za zgodą Fritza Schützego formułę „Niemcy naszego pokolenia” (i jej pokrewne) zastępuję „Niemcy mojego pokolenia” (lub odpowiednią wariacją). Chodzi tu o osoby urodzone tuż po II wojnie światowej. Czynię to mając na uwadze zmianę pokoleniową wśród potencjalnych Czytelników tego artykułu, jaka zaszła od jego pierwszej publikacji w 1990 r. i jego poszerzonej wersji z 1992 roku.

zbiorowej winy i moralnej odpowiedzialności, co ma ogromny wpływ na ich biografie.

W tym krótkim fragmencie moich rozważań, chciałbym zarysować jedynie niektóre ogólne cechy doświadczeń wojennych pokolenia moich rodziców koncentrując się na jednym przypadku. Swoją uwagę skupię na Niemcach, którzy nie byli zagorzałymi wyznawcami ideologii nazistowskiej, lecz mimo to sprawnie funkcjonowali w tym systemie. W wielu przypadkach jednakże te niezaangażowane osoby nie były biernymi politycznie oportunistami, czy jak się o nich często mówi, współpodążającymi (*Mitläufer, the fellow travellers*)³. Niejednokrotnie były one przepojone duchem milczącego sprzeciwu, czasem miały odwagę otwarcie krytykować, a nawet sprzeciwiać się władzy. Rzecz jasna, krytyka wyrażana przez owych ideologicznie niezaangażowanych Niemców dotyczyła spraw o niewielkim znaczeniu dla systemu politycznego i dlatego nie wiązała się ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. Wprawdzie na co dzień nie odznaczała się bohaterstwem, lecz w określonych sytuacjach krytycznych nie brakowało im odwagi. Choć było ich wielu, mało jest badań im poświęconych.

Miast tego, najważniejsze badania zajmujące się biografiami Niemców wojennego pokolenia koncentrują się przede wszystkim na – w różnym stopniu zagorzałych wyznawcach nazizmu – oraz na współpodążających obywatelach (jak to ma miejsce w pracy psychoanalityków Alexandra i Margarete Mitscherlichów (1977) czy interesujących badaniach socjologicznych przeprowadzonych przez Gabriele Rosenthal (1987). Patrząc realnie można powiedzieć, że przytłaczająca większość Niemców funkcjonowała w obrębie systemu, ale mylnym byłby wniosek, że z tego powodu niemalże wszyscy Niemcy byli ideologicznie zaangażowani czy pozostawali pod wrażeniem manifestacji militarnej potęgi państwa niemieckiego. Należy jednak wyjaśnić tu pewną paradoksalną kwestię: co prawda wielu Niemców **nie** utożsamiało się z ideologią nazistowską, a mimo to sprawnie funkcjonowali oni w tym systemie, a niekiedy nawet stanowili trzon niemieckiej maszyny wojennej.

Tym samym zjawisko i kwestia zbiorowej winy komplikuje się jeszcze bardziej. Byli bowiem ludzie, którzy, co prawda nie utożsamiali się z nazistowskim systemem politycznej władzy i nadzoru, ale w nim funkcjonowali. Choć niektórzy z nich nie byli uwikłani w żadne zbrodnie przeciwko ludzkości, a nawet nie służyli w wojsku, to i tak czuli się i nadal czują się osobiście odpowiedzialni za zbiorową winę niemieckiego społeczeństwa i za zbiorowość Niemców (*collectivity of Germans*). Obarczanie innych czy siebie samego winą jest zazwyczaj uwarunkowane uznaniem intencjonalności działającego (Blum, McHugh 1974: 21–46, przede wszystkim 41–2); jednak, jak można zauważyć, uwikłanie innych

³ *Mitläufer* – współpodążający, to jedna z pięciu kategorii klasyfikacji obywateli Niemiec w powojennym procesie denazyfikacji. Odpowiednio byli to: I. główni winowajcy (*Hauptschuldige*); II. obciążeni winą (*Belastete*); III. średnio obciążeni (*Minderbelastete*); IV. współpodążający (*Mitläufer*); i wreszcie uwolnieni od zarzutów (*Entlastete*).

osób czy nas samych w winę zbiorową nie jest związane z założeniem o uświadomionej systematycznej intencjonalności.

Przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania są zatem historie życia właśnie tych ideologicznie niezaangażowanych osób z pokolenia moich rodziców⁴. Oni także stanowili część nazistowskiego społeczeństwa oraz niemieckiej maszyny wojennej wraz z jej aktami agresji. Ponadto także im towarzyszyło poczucie zbiorowej i indywidualnej winy. Ciekawe zatem wydaje się sprawdzenie, w jakim stopniu hipoteza Mitscherlichów rzeczywiście potwierdza się w indywidualnej biografii. Jaki wpływ na późniejsze życie Niemców wojennego pokolenia miała ideologia nazistowska i doświadczenia wojenne? W jaki sposób wdarły się one do świadomości Niemców, którzy nie hołdowali nazistowskiej ideologii i zawarłej w niej wizji silnego niemieckiego państwa narodowego?

Kluczowym zjawiskiem empirycznym, którym zajmowali się psychoanalicy Margarete i Alexander Mitscherlichowie (1977) był związek między zjawiskami natury klinicznej a zjawiskami natury politycznej: w okresie powojennym Niemcy nie powinni być zdolni do odczuwania żalu i rozpaczki z powodu zbrodni popełnionych przez Niemcy jako zbiorowość (*collectivity*), przez miliony indywidualnych Niemców oraz przez nich samych (nawet wówczas, gdy zbrodnie te oznaczały jedynie milczenie i brak odwagi). Mitscherlichowie tłumaczą to zjawisko całkowitym utożsamieniem się Niemców z obrazem Führera; tym, że Führer stał się superego każdego z nich. Po upadku Trzeciej Rzeszy i po samobójstwie Hitlera to wielomilionowe superego uległo zniszczeniu. Odwołując się do kategorii z zakresu psychoanalizy należałoby powiedzieć, że normalną reakcją na utratę głównych cech superego powinna być melancholia lub ciężka depresja. Zatem, nie chcąc wpaść w depresję, Niemcy winni zacząć negocjować prawdę (por. Freud 1925) o tym, co wydarzyło się w okresie nazizmu, a szczególnie o kryminalnych czynach jakich wówczas Niemcy dokonali własnymi rękoma. Ewentualnie powinni to wszystko puścić w niepamięć, tj. wyprzeć (por. Freud 1915). Wybuch niezwyklej energii w okresie odbudowy Niemiec (czego epitomem jest tak zwany *Wirtschaftswunder* czy cud gospodarczy) byłby zatem raczej związany z mechanizmem substytucji niż z oryginalnym, twórczym działaniem. W tej ramie interpretacyjnej, Niemcy skupili się na odbudowie materialnej, by nie odczuwać przymusu pamiętania i myślenia o tym, co stało się podczas wojny i w całym okresie nazizmu.

Należy jednak zastanowić się nad tym, dlaczego nawet ci Niemcy, którzy nie byli ideologicznie zaangażowani w ruch nazistowski, a zatem ani emocjonalnie ani mentalnie nie uwewnętrznili (*incorporate*) Hitlera jako swoje superego, raz po raz wykazywali częściową niezdolność do żalu i skruchy zarówno w okresie nazizmu, jak i bezpośrednio po nim. W związku z tym dla tej kategorii Niemców należałoby poszukać alternatywnego wyjaśnienia, dopełniającego

⁴ W dalszej części tego tekstu stanie się jasne, że chodzi tu o osoby urodzone w latach 1915–1925.

teżę Mitscherlichów mówiącą o identyfikacji z Hitlerem jako superego i utratą tegoż zaraz po wojnie. Co więcej, można zauważyć, że przynajmniej niektórzy spośród ideologicznie niezaangażowanych Niemców – ci którzy nie byli prototypowymi oportunistami (patrz wyżej) – na przestrzeni całego swojego życia nie utracili zupełnie zdolności do żalu i skruchy. Przeciwnie, kiedy w późniejszym okresie życia zaczęli zastanawiać się nad cierpieniami ofiar nazistowskich opresji zaczęły ich nękać wyrzuty sumienia i dopadł ich smutek. W istocie jednak należy przyznać, że zarówno podczas wojny jak i tuż po niej bywały okresy, w których nawet oni usuwali ze świadomości⁵ doświadczenie zbiorowego moralnego zepsucia niemieckiego społeczeństwa i swojej własnej zgody na nie. To początkowo osłabiło nawet ich zdolność do żalu i skruchy. Pod tym względem niektóre aspekty hipotezy Mitscherlichów wydają się potwierdzać. Z drugiej strony jednak ich umysły nie identyfikowały się z superego Führera, które zostało nagle utracone pod koniec wojny. Podkreślny raz jeszcze: pod tym względem – dla owych niezaangażowanych osób – hipoteza Mitscherlichów w ogóle nie da się zastosować.

W artykule tym postaram się zróżnicować hipotezę Mitscherlichów i zarysować ramę dla socjologicznej analizy biografii ideologicznie niezaangażowanych członków niemieckiej maszyny wojennej. Dodatkowo, postawię pytanie o przekonujące socjologiczne powody, dla których ten rodzaj analizy biograficznej oparty na wywiadach narracyjnych (Schütze 1983; Hoffman-Riem 1990; Riemann i Schütze 1991) w sposób szczególny nadaje się do badania psychodynamicznych zjawisk w ogólności, jak też przejściowej niezdolności ludzi do żalu i skruchy.

Autobiograficzny wywiad narracyjny i podstawowe kategorie opartej na nim analizy biograficznej

Chcąc zbadać wpływ II wojny światowej na przebieg życia osób z pokolenia moich rodziców przeprowadziłem wiele wywiadów narracyjnych z Niemcami (i Amerykanami) urodzonymi między 1915 a 1925 rokiem. Społeczna aranżacja wywiadu narracyjnego ma umożliwić informantowi przedstawienie narracji o własnym życiu bez wcześniejszego przygotowania (*ex tempore*). W tym czasie ja – jako osoba prowadząca wywiad – zachowuję milczenie pokazując jednak, że z uwagą i zrozumieniem słucham; bieg opowieści przerywam tylko wówczas, jeśli już zupełnie nie mogę nadążyć za rozwijającą się narracją; czyli tylko w tych momentach, w których przestaję być wprawnym i rozumiejącym słuchaczem. W takich sytuacjach proszę po prostu o narracyjne wyjaśnienie, a narrator zazwyczaj wznowia opowieść w miejscu, w którym mu ją przerwałem. Jeśli w czasie

⁵ *Fading out* (ang.), *Ausblendung* (niem.) – to jedna z podstawowych kategorii używanych w socjologii biografistycznej Fritza Schützego, która najczęściej tłumaczona jest na język polski jako „przesłonięcie”, „usuwanie ze świadomości”, „usuwanie z pola uwagi”. Zob. też przypis 5 Marka Czyżewskiego [w:] Schütze F. (2012b), *Trajektoria cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii, Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 417–418.

słuchania nie zdarzy się ponownie sytuacja, w której nie będę mógł nadażyć za narracją, informant nieprzerwanie będzie mógł kontynuować swój narracyjny quasi-monolog aż do narracyjnej kody (np. „Tak wygląda moje życie, niezbyt interesujące, ale... „).

Po tej prezentacji siebie przez informanta rozpoczynam drugą część wywiadu narracyjnego, w której stawiam pytania odnoszące się do dodatkowego potencjału narracyjnego dopiero co ukończonej głównej opowieści. Potencjał ten może ujawnić się w tekstowych aluzjach i zostać odkryty w mało prawdopodobnych fragmentach tekstu. Tylko wtedy, kiedy potencjał narracyjny zostanie już całkowicie wyczerpany mogę rozpocząć zadawanie pytań zawierających prośbę o opis (*descriptive questions*) sytuacji społecznych, *milieu*, światów społecznych, ich organizacji, pytań dotyczących innych osób, relacji społecznych i tym podobne. Po zakończeniu tej opisowej części wywiadu, mogę w końcu przejść do pytań teoretycznych, które otworzą informantowi drogę do własnego teoretyzowania. Narratorzy nieustannie wplatają takie teoretyczne wyjaśnienia (*theoretical accounts*) w tok swojej opowieści w formie komentarzy argumentacyjnych⁶, które zazwyczaj pojawiają się na końcu i zamykają jednostkę narracyjną. Dodatkowo, mogę zadawać pytania, które zaspokoją moją własną ciekawość, co do tego, dlaczego określone zdarzenia miały taki a nie inny przebieg i dlaczego informant zachował się w taki a nie inny sposób.

Metodologiczna strategia wywiadu narracyjnego ma jednak wiele pułapek. Jeśli osoba prowadząca wywiad zada pytania proszące o opis lub argumentację zbyt wcześnie (to znaczy na początku opowieści informanta, albo w narracyjnej ekspozycji przez wprowadzenie formuły pytanie-odpowieź), sytuacyjna zdolność informanta do prezentacji improwizowanej (*ex tempore*) narracji o własnym życiu zostanie poważnie ograniczona. Opowiadane *ex tempore* historie życia są niezwykle skutecznym sposobem przywoływania wspomnień. Zmierzają one do wyrażenia osobistych doświadczeń informanta jako człowieka, który wówczas – to znaczy w minionym czasie, gdy był uwikłany w zdarzenia przedstawione w toku narracji – działał i cierpiał (Schütze 1987a).

W swoich wcześniejszych badaniach wypracowałem podstawowe kategorie pozwalające na analizę biograficznych struktur procesowych (czy, używając

⁶ W całym artykule będę posługiwał się staromodnym określeniem „argumentalny”, aby odróżnić go od – mającego znacznie szersze znaczenie – pojęcia „argumentacja”. Termin „argumentalny” odnosić się będzie do ogólnych cech komunikacyjnego schematu argumentacji, tak jak termin „narracyjny” odnosi się do ogólnych cech komunikacyjnego schematu opowiadania. Tym czasem, przymiotnik „argumentacyjny” niesie ze sobą skojarzenia takie jak: lubiący wdawać się w polemikę czy nawet kłótniwy. Jest jednak wiele typów i przykładów argumentacji podejmowanej i prowadzonej bez sprzeczek. Niemniej jednak, przymiotnik „argumentacyjny” nie oddaje w pełni najbardziej ogólnej charakterystyki argumentacji (choć w książce Perelmana i Olbrachts-Tyteca (1971) *The New Rethoric (Nowa Retoryka)* słowo „argumentacyjny” używane jest w tym właśnie sensie. Ja jednak będę używał przymiotnika „argumentacyjny” tylko w odniesieniu do argumentacyjnego sporu (szczególnie gdy dysponent biografii wie dzie go sam ze sobą).

terminologii Straussa, procesów strukturalnych, zob. 1978: 257–259). Formalnie można je odszukać dzięki temu, że narrator w swojej opowieści używa różnorodnych wskaźników tekstowych (Schütze 1984). Na przykład *kategoria biograficznego schematu działania* (*biographical action scheme*) odnosi się do intencjonalnego sposobu nastawienia wobec własnej tożsamości i własnego potencjału tworzenia i realizowania określonych planów życiowych. W tym przypadku, styl narracji wyróżniają łączniki jednostek narracyjnych wyrażające intencjonalność (jak na przykład ten: „Żeby to doprowadzić do końca... zrobiłem...”). *Kategoria biograficznej przemiany* (*biographical metamorphosis*) odnosi się do procesów konfrontacji z niespodziewanym pojawieniem się możliwości samorozwoju, które drastycznie zmieniają pogląd jednostki na jej życie i świat. Wprowadzają zamęt w relacjach jednostki z innymi i w stosunku do niej samej. Styl relacji charakteryzuje się uporczywymi, ale często daremnymi, próbami przypomnienia sobie początków nowych twórczych możliwości i kontekstu w jakich się ujawniły (Schütze 1992). *Kategoria trajektorii* (*trajectory*) odnosi się do procesów długotrwałego cierpienia, które stopniowo przesuwają się ku centrum codziennego życia i biograficznej relacji z samym sobą. Dlatego też człowiek traci zdolność intencjonalnego działania, a w zamian musi reagować na przemożne zewnętrzne siły i staje się coraz bardziej obcy wobec siebie i innych. Ten styl opowiadania cechuje logika warunkowej relewancji (np. „zostałem zmuszonym przez... i musiałam...”) oraz chaos prezentacji narracyjnej relacji (np. przez urwanie głównej linii opowiadania i wprowadzenie historii w tło (*background stories* – Riemann, Schütze 1991)). Te kategorie – rzecz jasna – pozostają ze sobą we wzajemnej relacji. I tak *trajektoriom biograficznym* odpowiadają *trajektorie pracy*, które ujawniają cechy narastającego bezładu i skumulowanego zamętu (*cumulative confusion*) powstałego w obrębie szerokiego łuku pracy rozciągniętego przez profesjonalistów od momentu podjęcia działań związanych z pracą aż po ich zakończenie.

Wojenne doświadczenia żołnierzy są zazwyczaj – choć przykro o tym mówić – połączeniem schematów działania o charakterze przygody, rozwijającego się procesu przemiany będącego rezultatem pojawiania się nowych możliwości oraz poczucia uwięzienia w pułapce trajektorii będącej następstwem długotrwałego i narastającego cierpienia. Podobne badania pokazują, że w wielu indywidualnych historiach życia Niemców kategoria „trajektorii” stawała się dominująca zaraz po tym, jak wstąpili oni do wojska. Tak samo rzecz się miała w późniejszych okresach życia, choć bywała ukrywana przez jakiś czas. Co więcej, była ona związana z warunkami, mechanizmami i procesami moralnego upadku. Dla porównania, dla wielu amerykańskich żołnierzy wojna związana była z kategorią sukcesu (Walzer 1977); stanowiła warunek i sposobność realizacji planu działania związanego z przygodą i miała charakter metamorfozy opartej na poszukiwaniu nowych możliwości (por. Schütze 1989). Chociaż doświadczenie ciężkiej trajektorii zazwyczaj nie było obce Amerykanom, to w większości przypadków nie zostali oni usidleni przez stan moralnego upadku stanowiącego *strukturalny*

warunek ich życia (mimo, że niektórzy z nich musieli w istocie stawić czoła indywidualnemu czy zbiorowemu upadkowi moralnemu). Oczywiście jest, że zarówno dla amerykańskich, jak i dla niemieckich żołnierzy okaleczania i śmierć stanowiły *ultima ratio* ich trajektoryjnych doświadczeń.

Muszę tu rozważyć pewną trudną kwestię teoretyczną. Z jednej strony, struktury indywidualnych procesów biograficznych są warunkowane przez zbiorowe mechanizmy, jak na przykład te, które spowodowały zorganizowany upadek moralny niemieckiej armii w czasie napaści na Związek Radziecki. Z drugiej strony, należy wziąć pod uwagę biograficzne procesy jednostek, które są nieustannie uruchamiane (*bring into play*) w odpowiedzi na mechanizmy zbiorowe. Aby rozwiązać ten teoretyczny problem opracowałem kategorie procesów zbiorowych, takie jak: „kolektywny ruch społeczny” i „trajektoria kolektywna”. Pozwolą nam one na uchwycenie dynamiki splatania się jednostkowych procesów biograficznych (Schütze, 1989) i biografii kolektywnej. Aby rozwiązać kwestię tej pozornej sprzeczności [wraz z Gerhardem Riemannem] zaadoptowaliśmy i zmodyfikowaliśmy zaproponowaną przez Straussa (1985) koncepcję „trajektorii”. Trajektorie kolektywne to zjawiska społeczne charakteryzujące się zmasowanym załamaniem się świata i oczekiwań życiowych, drastycznym pogorszeniem się i utratą zdolności planowania oraz dramatycznym osłabieniem więzi społecznych wśród wielu członków wspólnoty-„My”. Zazwyczaj pociąga to za sobą indywidualną trajektorię biograficzną związaną z długotrwałym cierpieniem i utratą zdolności planowania (Schütze 1989). Kolektywne ruchy społeczne charakteryzują się tym, że koncentrują świadomość wielu osób dotkniętych tymi samymi lub podobnymi problemami związanymi z określoną sprawą aż do momentu, w którym ich własne biografie przestają się liczyć – co zajmuje nieco czasu (Schütze 1989: 55; Blumer 1971). W moim projekcie badawczym kategoria trajektorii kolektywnej stała się kluczowa z chwilą, gdy zacząłem zajmować się niemieckimi żołnierzami wojennego pokolenia oraz paradoksem ideologicznie niezaangażowanych Niemców z tej samej generacji. Wkrótce zostali oni uwikłani i wzięli udział w ustabilizowaniu kontekstu zbiorowej napaści narzuconej przez nacjonalistyczne społeczeństwo niemieckie przed i w czasie wojny, kiedy sprawnie funkcjonowali jako członkowie ofensywnej militarnej machinerii.

Rama dla analizy biograficznego wpływu II wojny światowej i społeczeństwa nazistowskiego na niezaangażowanych ideologicznie Niemców: trajektoria kolektywna i „przesłanianie” wspomnień we współczesnej historii Niemiec

Już w wielu wcześniejszych wywiadach stanowiących empiryczny przykład bycia uwięzionym w indywidualnej trajektorii uwarunkowanej i intensyfikowanej przez mechanizmy kolektywne pojawiły się kategorie kolektywnego ruchu społecznego i trajektorii kolektywnej. Na tej podstawie stworzyłem poniższą

ramę orientacyjną, która pozwala na analizę i interpretację trudnego kolektywnego i biograficznego położenia wojennego pokolenia Niemców, a w szczególności niezaangażowanych ideologicznie Niemców urodzonych w latach 1915–1925. Wyróżniłem czternaście podstawowych ram ich biograficznego doświadczenia przed wojną, w trakcie jej trwania i po jej zakończeniu, które następują po sobie w takiej oto kolejności:

1. Początkowo, przed zdobyciem władzy, narodowy socjalizm jako zjawisko polityczne i rasistowskie nosił pewne znamiona ruchu społecznego: zarówno wśród jego aktywnych członków jak i zwolenników została wyzwolona energia społeczna; pojawiły się nieoczekiwane możliwości realizacji nowych linii karier (Blumer 1971; Wagner 1982). W każdym ruchu społecznym znaleźć możemy osoby, które – mając poczucie, że dźwigają brzemień wspólnych problemów – odkrywają w sobie odwagę i zapał by zaangażować się we wspólną sprawę i przezwyciężyć owe problemy. Przez pewien czas mają poczucie uwolnienia się z ciasnych ram nałożonych na sytuacje w ich codziennym życiu; doświadczają chwil porywu, w których jednostkowa i zbiorowa tożsamość zlewają się ze sobą. Aby odzyskać kontrolę nad wspólnymi problemami i aby móc je opanować, członkowie ruchu społecznego angażują się w skoordynowane działania. W rezultacie dochodzi do eksplozji działań społecznych, stanowiących dla niektórych zaczątek (*nucleus*) nowych karier. Ruch społeczny niesie zatem ze sobą potężną obietnicę: jeśli sięgnie po władzę polityczną, dla wielu jego zwolenników, aktywistów i wyznawców otworzą się nowe linie karier. Dzięki tego rodzaju protekcji ruch społeczny zdobywa nowych zwolenników i grono popleczników z niższych warstw (*from the bottom*), którzy dostrzegają możliwość awansu i zdobycia lepszej pozycji w społeczeństwie, podczas gdy inni dostają drugą szansę na ułożenie swojego, dotychczas raczej nieudanego, życia. W społeczeństwie, które nie odziedziczyło silnej politycznej kultury demokracji, lecz otrzymało w spuściźnie potężną, rozprzestrzeniającą się konstelację niepokojów politycznych i społecznych, druga fala zwolenników ruchu społecznego i ponownie zaktywizowanych politycznych oportunistów przekształci ów ruch we wiodącą siłę polityczną społeczeństwa. To właśnie wydarzyło się w okresie walki o władzę (*fighting phase*) narodowego socjalizmu, a dodatkowo zostało wzmocnione w momencie zdobycia całkowitej władzy politycznej w społeczeństwie i przejścia kontroli nad aparatem rządowym.
2. Narodowy socjalizm jako ruch społeczny od początku był reakcyjny w swoim charakterze. Oczywiście działalność propagandowa (*propaganda work*) stronników także tego reakcyjnego ruchu społecznego bazowała na społecznych i politycznych problemach pokrzywdzonych osób (*afflicted persons*). W przeciwnym razie nie mieliby szansy na odniesienie sukcesu. Jednak brakowało im realistycznej oceny sytuacji. Skoncentrowali się bowiem na rozpowszechnianiu ogólnych emocji społecznego i politycznego oburzenia. Zarówno siebie

jak i swoich zwolenników postrzegali jako ofiary rozmaitych bezwzględnych (zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych sił). Jediną trwałą cechą owych niebezpiecznych sił jest to, że mają być postrzegane jako „obce”, jako nie „my”, osoby cierpiące. Naczelną zasadą przeobrażającą przebieg społecznego zaangażowania i, co za tym idzie, organizującą życie jednostki, zarówno w przypadkach działaczy jak i zwolenników reakcyjnego ruchu społecznego, jest zazwyczaj centralne doświadczenie trajektorii: w dotychczasowym życiu stali oni na „przeegranych” pozycjach, co spowodowało ciągle narastanie wszechogarniającego poczucia rozgoryczenia. Tym samym, postrzegają się i traktują jako wzorcowe osoby pokrzywdzone w wyniku systematycznej i zbiorowej zмовie w dramacie życia codziennego. Początkowo stają się autentycznymi i prototypowymi ofiarami. Czują się upoważnieni, aby zabrać głos i przedstawić wszystkie problemy społeczne i aby z nimi walczyć. Taka symboliczna reprezentacja zbiorowych nastrojów i wspólnej sprawy wywołana i zaogniona przez osobiste rozgoryczenie wymusza indywidualne rozgoryczenie u milionów. Osobiste rozgoryczenie działaczy i ich zwolenników zostaje stopniowo przekształcane w systematyczną ideologię, która na zewnątrz jawi się jako (pseudo-)rozumna i racjonalna. Ideologia ta kieruje swoje ostrze rozgoryczenia ku wszystkim „obcym”, nie należącym do „my”, ku „nim”. Dzięki iluzorycznym narzędziom interpretacyjnym, które pozwalają obarczyć określonych obcych (takich jak np. kapitaliści czy Żydzi) odpowiedzialnością za nasze poczucie defaworyzacji i złego traktowania wyłania się figura kozła ofiarnego.

3. Nawet ideologiczna perspektywa takich reakcyjnych i zbiorowych ruchów społecznych przekracza istniejący stan rzeczy dzięki światopoglądowi głoszącemu postępowość tego ruchu. Proces ten nie jest jednak ukierunkowany na etykę uniwersalną, która sugerowałaby uwzględnienie perspektywy innych osób, grup czy ludzi, którzy nie należą do „my”. Oznacza to bowiem odwołanie się do człowieczeństwa (*humankind*). Natomiast ideologiczny światopogląd reakcyjnego ruchu społecznego ogranicza, a nawet całkowicie niweczy, możliwości i swobodę postępowania innych członków społeczeństwa – możliwość indywidualnego działania i kształtowania odrębnych biografii. Odnosi się to przede wszystkim do cudzoziemców żyjących w danym społeczeństwie. Początkowo, ci inni są „wyłącznie” przedstawiani jako gotowy do wykorzystania symbol kozła ofiarnego – symbol kogoś, kto nie należy do grupy „my”. Później jednak, w kolejnych etapach zdobywania władzy, uogólnione wrogie rozróżnienie na „nas” – popleczników ruchu zbiorowego i na „nich” – tych, którzy nas nie popierają i dlatego mogą być wyłącznie „naszymi wrogami”, staje się coraz bardziej usystematyzowane i ideologicznie wytłumaczalne. Po przejściu aparatu rządowego, nowe elity władzy tworzą zręcznie (*aptly*) różnicujący i całościowy system kategoryzacji wrogów. Znajduje on zastosowanie jako orientacyjne narzędzie pozwalające na skierowanie działań takich

jak prześladowanie i użycie siły przeciwko „nim” czy osobom uważanym za „nie-nasze”, które teraz zostały pozbawione statusu legalnej przynależności do naszego społeczeństwa. Tego typu postępowanie zostaje administracyjnie zorganizowane i jest wspierane przez działaczy i zwolenników (byłego już) ruchu społecznego, którzy teraz stanęli u władzy, są przedstawicielami czy spolegliwymi zwierzchnikami różnych organizacji państwowych. Posłuszni poddani państwa, którzy wcześniej całkowicie wpasowali się w (były) reakcyjny ruch społeczny, teraz okazują powszechną akceptację dla opresji wywieranych przez nową administrację. Tym samym niszczenie kluczowych elementów moralnych podstaw interakcyjnej wzajemności w społeczeństwie staje się codziennym zjawiskiem. W takich warunkach upadku moralnego możliwe staje się rozpoczęcie i wykonanie, jakkolwiek dziwne się to może wydawać, działań mających na celu unicestwienie wewnętrznych i zewnętrznych kosztów ofiarnych (byłego) reakcyjnego zbiorowego ruchu.

4. Osoby stojące u władzy i kontrolujące wizerunek reakcyjnego ruchu zbiorowego jakim był narodowy socjalizm najpierw zniechęciły a następnie uciszyły ideologicznie niezaangażowanych Niemców. Jest to w istocie proces uniwersalny, który prowadzi do częściowego, ale kluczowego zakwestionowania moralnej podstawy społecznej wzajemności i kooperacji w codziennych interakcjach. Powszechny mechanizm zniechęcania – prototypowy dla milionów indywidualnych reakcji na jakikolwiek reakcyjny ruch zbiorowy dochodzący do i w ten sposób utrzymujący się u władzy – staje się skuteczny. Każdy człowiek dystansujący się wobec ideologii reakcyjnego ruchu zbiorowego musi zmierzyć się z ponurymi perspektywami: (a) Przyglądając się samej ekspansji terytorialnej, a szczególnie powiększającemu się gronu oportunistycznych zwolenników, można odnieść wrażenie, że dany reakcyjny ruch jest niepokonany. (b) Wydaje się, że przejmuje kontrolę nad wszystkimi obszarami życia społecznego (*quarters of society*). Nawet na takich arenach społecznych (jak np. nauka), od których oczekuje się, że reakcyjny ruch zbiorowy nie będzie miał na nie od samego początku żadnego wpływu konsolidacyjne działania scentralizowanego ruchu okazują się być nie do powstrzymania. (c) Oczekuje się, że reakcyjny ruch zbiorowy będzie wywierał nieustanną presję i nacisk na wszystkie dotąd autonomiczne kręgi czy organizacje społeczne jak też same jednostki nakłaniając je do wstąpienia w swoje szeregi i nie wychylania się (*stay in line*). Sytuacja ta ujawnia podstawowy mechanizm działania politycznej interakcji i organizacji – a mianowicie grozę i strach.
5. Przyglądając się od wewnątrz podstawowym ramom doświadczenia biograficznego w tego typu układach totalitarnych owe ponure perspektywy zostają symbolicznie wywołane przez powszechne stylistyczne reprezentacje społecznej energii, przez ostentacyjną mobilizację pewności siebie i demonstrację siły w połączeniu z niekoniernie skrywaną groźbą użycia organizacyjnej, administracyjnej czy czysto fizycznej siły. Konfrontując się z retoryką osobistej

woli, z publicznymi decyzjami i z przebiegłością działania, osoby o opozycyjnym nastawianiu, mniej lub bardziej zorganizowane politycznie, szybko zostają zniechęcone mając poczucie całkowitej izolacji. Po tym, jak zlikwidowano opozycyjne organizacje polityczne albo zmuszono je do politycznej ugodowości osoby niezaangażowane ideologicznie ogarnął paraliż i uciekły w milczenie. Ale jaką drogą należałoby teraz pójść? Mowa tu przede wszystkim o młodych ludziach, którzy w przeciwieństwie do dojrzałych i doświadczonych politycznie starszych osób, nie przeżyli różnych epok historycznych czy alternatywnych systemów sprawowania władzy. Dlatego też, nie są nawet w stanie **przedstawić** sobie dróg wyjścia z labiryntu hermetycznej politycznej kontroli sprawowanej przez reakcyjny ruch zbiorowy. To właśnie ma miejsce w przypadku najmłodszych reprezentantów wojennego pokolenia Niemców urodzonych między 1915 a 1925 rokiem. Rzecz jasna, systematyczne zniechęcenie i bezradność ideologicznie niezaangażowanych osób nie legitymizuje ich oczywistego braku odwagi by zdecydowanie powiedzieć „nie” – niemocy charakterystycznej dla wielu ludzi z tego pokolenia.

6. Oparty na antysemitkiej i antydemokratycznej tradycji dużej części wilhelmowskiego i cesarsko-austriackiego społeczeństwa zbiorowy ruch reakcyjny narodowego socjalizmu powstał w następstwie pierwszej wojny światowej, zdobywając władzę polityczną wraz z tragicznym upadkiem Republiki Weimarskiej. Sprawnie wykorzystał jego ideologię opartą na powszechnej frustracji, która rozprzestrzeniła się dzięki demagogicznej propagandzie. Warunkiem sprzyjającym dojściu do władzy tego ruchu była społeczna bezsilność manifestująca się w ogólnym braku publicznej odwagi (oczywiście, z istotnymi wyjątkami) i podstawowych błędach popełnionych we wszystkich obszarach (*quarters*) weimarskiego społeczeństwa. Reakcyjny ruch narodowego socjalizmu, który pojawił się w bezpośrednim następstwie zbiorowej europejskiej tragedii jaką była I wojna światowa, stworzył umożliwiającą oszukiwanie samych siebie (*self-deceptive*) definicję zbiorowego teraz i wspólnej przyszłości „nas, Niemców.” Tym samym powstała krótkotrwała i niedojrzała zbiorowa tożsamość, która miała wyrzec się wszelkich istotnych wartości etyki uniwersalnej stanowiącej kodeks prywatnego, społecznego, cywilnego i międzynarodowego postępowania, mówiąc krótko, która odrzuciła prawa człowieka i prawo międzynarodowe. Zatem, na mocy niemalże nieuniknionej „logiki upadku” ten ruch polityczny doprowadził do szybkiej i nagłej trajektorii kolektywnej związanej z bolesnymi doświadczeniami biograficznymi. Po zdobyciu absolutnej władzy nad społeczeństwem system uczynił z większości Niemców wyznawców i stronników, tolerujących bezwzględny system świadków i służalczych poddanych państwa totalitarnego. W trajektorii kolektywnej – do tej koncepcji odniosłem się już powyżej – uporządkowany stan rzeczy, społeczne oczekiwania jak również normy kulturowe tracą swoją orientacyjną moc i zostają wypaczone (*go awry*). Zdolność do planowania własnych

poczynań czy działań zbiorowych jednostek społecznych nieustannie słabnie. Żyjąc w warunkach pogarszających się relacji społecznych, człowiek doświadcza swoistego paradoksu: albo stanie się ofiarą dalszego rozpadu społecznej wzajemności i związanych z tym okrucieństw, albo zostanie schwytyany w pułpkę działań przeszytych poczuciem winy i niemożności zapobieżenia tymże. Obie te sytuacje są zgubnymi alternatywami biograficznymi.

7. Dla całego niemieckiego społeczeństwa najbardziej oczywistym znakiem przekroczenia granicy trajektorii kolektywnej było rozpoczęcie wewnętrznej agresywnej wojny przeciwko Żydom, dysydemtom politycznym i innym mniejszościom, oraz agresja na sąsiadujące narody Europy. Wkrótce po dojściu Hitlera do władzy rozpoczęło się represjonowanie Żydów, Cyganów, dysydemtów politycznych, osób niepełnosprawnych i innych mniejszości. Miało one swoje korzenie w upadku moralnym głęboko zakorzenionym w nazistowskim ruchu politycznym, który – zarówno w Niemczech jak i w Austrii – był od samego początku oparty na antysemitycznych i antydemokratycznych tradycjach kulturowych. Początkowo ofiary znieważano, odrzucano, więziono, wywożono i w końcu zabijano. To początkowe zepsucie moralne stanowiło podstawowy warunek przekształcenia się ruchu politycznego w trajektorię kolektywną. Z kolei później trajektoria kolektywna spotęgowała ów upadek moralny, co doprowadziło do zewnętrznej agresywnej wojny i straszliwej masowej zagłady europejskich Żydów.
8. Dla pokolenia moich rodziców zaraz po rozpoczęciu wojny stało się jasne, że ich działania, heroizm, jak też cierpienie były wynikiem trajektorii kolektywnej nazistowskich Niemiec, która przeobraziła ich sytuację życiową w miliony indywidualnych trajektorii biograficznych. Nie byli już dłużej w stanie systematycznie i realistycznie planować własnego życia i życia swoich bliskich. Byli bowiem obezwładnieni i uwarunkowani czystą koniecznością reagowania na dramatyczne okoliczności (*framings*) ich życia. Ich działania ograniczały się do prowizorycznych, pozwalających przetrwać z dnia na dzień, rozwiązań. Ponadto, trajektoria kolektywna nazistowskich Niemiec całkowicie skompromitowała moralną godność dorosłych obywateli Niemiec bez względu na to, czy krytykowali przestępcze działania machinerii wojennej, zbrodnie przeciwko Żydom, dysydemtom i niewolniczą pracę czy też się na to nie zdobyli. Nie oznacza to jednak, że taka krytyka była łatwa. W wielu przypadkach wiązała się ona z poważnym, a niekiedy nawet śmiertelnym, niebezpieczeństwem. Zwłaszcza dla rodziców małoletnich dzieci zdobycie się na odwagę i sprzeciw było trudne. Ale nawet oni, a przynajmniej niektórzy z nich, dotkliwie odczuwali, że ich milczenie jest wyrazem moralnego kompromisu. Przez swoje milczenie przyczynili się do powstania zbiorowej winy wśród Niemców pod rządami nazistów.
9. Wiele osób z pokolenia moich rodziców usunęło ze świadomości (*faded out of their consciousness*) fakt, że wpadli w pułpkę upadku moralnego związanego

z trajektorią kolektywną. Termin „przesłonięcie” (*fading out*) jest tu używany w szerokim sensie. Nie musi oznaczać ani „wyparcia” (*repression*) czy „negacji” (*negation*) wewnętrznych uczuć i wspomnień, ani też jawnego „zaprzeczania” czy „niechęci” do doświadczeń w zewnętrznym świecie (rozumiejąc te zjawiska w technicznym sensie psychoanalizy – zob. Freud 1915, 1925, 1940: 203). „Przesłonięcie”, jako pojęcie ogólne, oznacza po prostu, że świadomość jednostki może z powodzeniem przenieść punkt swej ciężkości na sferę swoistego braku świadomości. Na przykład, młodzi niemieccy żołnierze z pokolenia moich rodziców oddalali (*turn away*) od siebie doświadczenia niemoralnych aspektów trajektorii kolektywnej. Przenosząc uwagę na inne obszary swojego życia, usuwali tym samym określone niemoralne aspekty swoich doświadczeń z pola widzenia (*awareness*) i moralnej świadomości (*moral consciousness*)⁷.

10. W czasie wywiadu u wielu osób z pokolenia moich rodziców można było zaobserwować stopniową lub nagłą utratę centralnych części ich własnych wersji zbiorowych uniwersów symbolicznych, które – według Bergera i Luckmanna – (1983: 110–114) nadają ostateczny sens i spójne znaczenie zbiorowemu życiu i biografii jednostki. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że uniwersa symboliczne nie są po prostu dostępne niczym gotowe zbiorowe systemy wiedzy. Przeciwnie, muszą być nieustannie wytwarzane w obrębie całościowego (*all-embracing*) kontekstu dyskursu komunikacyjnego⁸. W takim kontekście

⁷ Przesłanianiu sprzyjają określone mechanizmy związane z określoną organizacją psychiczną i cieleśną (np. izolacja żołnierzy od ludności cywilnej na okupowanym terytorium). Oczywiście fakt, że władze państwa czy dowództwo armii zaaranżowało ów rozdział nie zwalnia indywidualnych członków wojennego pokolenia Niemców z moralnej odpowiedzialności za przestępcze działania nazistowskich Niemiec. Wręcz przeciwnie, można zaobserwować, że pragnęli oni (*yearn for*) takiej społecznej aranżacji, aby uniknąć emocjonalnych, poznawczych a także politycznych problemów. Niemalże wszyscy wzdrygali się na wspomnienie pogardy dla siebie samego, które było nieuniknione, jeśli ktoś przynajmniej w części potrafił dostrzec (*kept one eye open*) w życiu społecznym brutalne fakty polityczne i codzienne okrucieństwa (*malice*) (cf. Schütze 1989).

⁸ Do stwierdzenia Bergera i Luckmanna, że uniwersa symboliczne są społecznymi wytworami mającymi swoją własną historię (1985: 158), chciałbym dodać, że dla tworzenia, stabilizacji i rekonstrukcji uniwersów symbolicznych niezbędna jest nieustanna praca komunikacyjna wszystkich członków wspólnoty – „My”. Taka praca *komunikacyjna* została uniemożliwiona przez nazistów. Na przykład, dzieci w szkole nie mogły swobodnie rozmawiać o politycznych dyskusjach w domu, bo gdyby nazistowski nauczyciel dowiedział się o prawdziwych poglądach rodziców, to mogłoby się to wiązać z ogromnym ryzykiem. A z kolei w domu dzieci nie miały odwagi wspominać o politycznych wywodach nauczycieli, bowiem indoktrynacja w szkole mogłaby zderzować rodziców, albo – co gorsza – pogrążyłaby ich w rozpacz. Naziści zburzyli poczucie wzajemnego zaufania i wzbudziły poczucie osobistego zagrożenia w życiu Niemców i tym samym zniszczyli otwartą społeczną i zbiorową komunikację dotyczącą centralnych kwestii uniwersum symbolicznego społeczeństwa i w społeczeństwie. To właśnie brak komunikacji osłabia wiarygodność uniwersum symbolicznego. Zatem, zarówno dzieci jak i dorośli zostali pozbawieni podstawowych wymiarów zaufania społecznego, które z racji samego faktu utraty, nazwałem w swoich niemieckich pismach „symbolicznym uniwersum dyskursu” (por. Schütze 1987b).

dyskursu jego uczestnicy wspólnie koncentrują się na podstawowych pytaniach dotyczących ich życia, które wiążą się przede wszystkim z przypisaniem znaczenia pozwalającego na „uzmysłowienie sobie” (*realise*) biograficznych, społecznych i społecznościowych uwarunkowań. Tak oto uniwersum symboliczne zostaje powiązane ze swoistymi stylami komunikacyjnymi oraz arenami interakcji, z charakterystycznymi sposobami argumentacji, z określonymi zasobami wiedzy podręcznej, włączając te przypisujące tożsamości zbiorowe i biograficzne jak też społeczne kategoryzacje. Naturalnie, każdy członek społeczeństwa inkorporuje dane uniwersum symboliczne za pośrednictwem własnej wersji biograficznej. Niemniej jednak, nie może dokonać owej inkorporacji bez określonego zbiorowego modelu wcielania społecznie podzielanego uniwersum symbolicznego. Każda indywidualna wersja takiej inkorporacji musi zostać ratyfikowana przez znaczących innych. To niezwykle istotny punkt mojej argumentacji: utratę znaczącej części uniwersum symbolicznego można dobrze zrozumieć przyglądając się jej przez pryzmat zaproponowanego przez Mitscherlichów aparatu pojęciowego. Hipoteza Mitscherlichów – choć błędnie – zakłada, że niemalże wszyscy Niemcy utożsamiali się z Hitlerem jako centralnym elementem własnego superego lub trzonem swojej indywidualnej wersji uniwersum symbolicznego wspólnoty-„my” niemieckiego społeczeństwa. Zakładają oni, że obraz Hitlera miał zasadnicze znaczenie dla całości wytwarzania kluczowych znaczeń w obrębie uniwersum symbolicznego niemieckiego społeczeństwa. Staje się zatem oczywiste, że ów podstawowy fundament uniwersum symbolicznego rozpada się, kiedy samozniszczeniu ulega źródło owych znaczeń.

11. Byli jednak i tacy Niemcy, którzy aktywnie nie utożsamiali się z Hitlerem. Jak zatem można wyjaśnić to, że centralne obszary ich indywidualnych wersji uniwersum symbolicznego również zostały spustoszone? Podstawowa koncepcja wyjaśniająca mówi, że byli oni nie tylko świadkami moralnego upadku narodowej zbiorowości „my” – Niemcy, ale jako jej **członkowie** – nie przeciwstawiając się mu i z nim nie walcząc – także w nim uczestniczyli. Zaliczono do nich biernych świadków zbrodni nazistowskich, osoby wspierające machinę wojenną, żołnierzy czy pracowników zatrudnionych w tzw. sektorze „strategicznym dla obronności kraju” czy innych miejscach. Sam fakt wspierania organizacji nazistowskiego państwa zniszczył ich własną moralną samoocenę. Owo wsparcie – wiążące się z pójściem na daleko posunięty kompromis – zakwestionowało powszechną wiarę w moralne i uporządkowane funkcjonowanie ich uniwersum. Osobisty szok towarzyszący doświadczeniu częściowej utraty własnej wersji uniwersum symbolicznego skłonił nawet niezaangażowanych ideologicznie Niemców – a nie wyłącznie ówczesnych zwolenników ruchu nazistowskiego – do usunięcia ze świadomości tego, co się stało. To osłabiło ich zdolność do odczuwania żalu z powodu minionych zdarzeń, do

ich teoretycznego i emocjonalnego przepracowania (Freud 1914, 1926) oraz do skruchy.

12. W późniejszym okresie życia – często wiele lat po wojnie – szereg osób z pokolenia moich rodziców odzyskało część swoich smutnych i przepełnionych wyrzutami sumienia wspomnień. W trakcie ich teoretycznego i emocjonalnego przepracowywania powróciła zdolność do żałoby. Pamięć ożywała w bardzo krytycznych sytuacjach biograficznych takich jak na przykład śmierć bliskiej osoby czy doświadczanie głębokiego upokorzenia. Wówczas, nieoczekiwanie, są oni w stanie przypomnieć sobie o cierpieniu innych i o swoim współczuciu dla nich, o tym, co wcześniej nie znajdowało się w centrum ich świadomej refleksji.

Uwaga na marginesie: Dotychczas w swoich badaniach zdołałem empirycznie udowodnić fakt odzyskiwania zdolności do skruchy i odczuwania żalu w historiach życia ideologicznie niezaangażowanych członków pokolenia moich rodziców. Wydaje się jednak dalece prawdopodobne, że w późniejszych latach również i u tych Niemców, którzy rzeczywiście byli zaangażowani w ruch nazistowski będziemy mieli do czynienia z podobnym zjawiskiem odzyskiwania świadomości. Perspektywa zbliżania się do schyłku życia mogła sprawić, że dawni wyznawcy nazizmu zaczęli zastanawiać się nad tym, co wydarzyło się w ciągu 12 lat nazizmu i nad swoim własnym uwikłaniem w ten system. To mogło również zmienić podzielany społecznie stosunek do trajektorii kolektywnej nazistowskich Niemiec i wpływ jaki wywarła ona na miliony osób. Można zatem oczekiwać społecznej i społecznościowej (*social and societal*) zachęty do relacjonowania tych długo uznawanych za zapomniane, lat upadku moralnego, do dyskusji nad nimi i przepracowania własnego weń uwikłania.

13. Trajektorii niemieckiego pokolenia wojennego w wielu przypadkach zablokowała lub nawet zniszczyła długoterminowe biograficzne schematy działania wynikające z „planów życiowych”. A zatem określone długoterminowe decyzje (dotyczące wyboru ścieżki edukacyjnej, przygotowania do zawodu czy typu relacji partnerskich) zostały pogmatwane – a nawet zniweczone – przez pewne biograficzne ograniczenia. W wielu przypadkach konieczności wynikające z sytuacji życiowej (takie jak utrzymywanie własnych rodziców) odwracają uwagę od utraty wiary we własne życie i ostatecznego znaczenia świata i własnego przeznaczenia. W trajektorii kolektywnej wpływ upadku moralnego jest szczególnie dotkliwie odczuwalny w indywidualnych praktykach usensawniania. Dysponent biografii (*biographical incumbent*)⁹ traci zaufanie do życia i wynikającą zeń energię biograficzną.

⁹ Rozróżnienie między narratorem, dysponentem biografii i nosicielem biografii zostało wyjaśnione m.in. w tekście: Schütze F. (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii, Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 153–156 i dalej [przyp. tłum].

14. W wielu przypadkach trajektoria kolektywna nazistowskich Niemiec, wojna i społeczne (*societal*) załamanie pod koniec wojny unicestwiły długotrwałe procesy biograficzne związane z rozwijającym się potencjałem tożsamościowym młodych Niemców. Po wojnie musieli oni zająć się czymś innym, czymś, co miało dla nich jedynie zastępczy charakter. Ta kwestia bywa często ignorowana, kiedy mówimy o tak zwanym „Wirtschaftswunder” w powojennych Niemczech Zachodnich. Z jednej strony, ten „cud ekonomiczny” był przedstawiany jako zbiorowy warunek, ale też mechanizm napędzający dynamikę rozwoju produktywnych procesów biograficznych w powojennych Niemczech Zachodnich. Z drugiej strony, był on postrzegany jako zbiorowy rezultat wybuchu kolektywnej energii, która została stłumiona w czasach nazizmu (i wojny) przez dyktatorski nadzór. W okresie przypadającego na lata pięćdziesiąte i wczesne lata sześćdziesiąte [ubiegłego stulecia] „cudu gospodarczego” z jednej strony kolektywne mechanizmy, a z drugiej, dynamika biografii, w sposób naturalny wzmacniały się wzajemnie. Jednakże, zaraz po wojnie – a w niektórych przypadkach nawet później – wielu dorosłych Niemców wciąż było emocjonalnie zdemoralizowanych i sparaliżowanych. A dla wielu innych członków wojennego pokolenia – czy też dla wspomnianych wyżej osób, tyle że w późniejszym okresie – cud gospodarczy stanowił zaledwie zachętę i odzwierciedlał wyłącznie zastępczy wybuch energii biograficznej.

Przypadek Hermanna urodzonego w 1918 roku

Informant, którego wybrałem dla swoich empirycznych dociekań, prezentacji i rozważań związanych z hipotezą Mitscherlichów w przeciwieństwie do wielu osób z tego przedziału wiekowego, nie był zwolennikiem ruchu nazistowskiego. Należał do grupy tych niezaangażowanych ideologicznie ludzi, o których pisałem wcześniej. Został wychowany w rodzinie pielęgnującej tradycje socjaldemokratyczne. W czasie nazizmu częstokroć nie wierzył w to, co nauczyciele mówili podczas lekcji, a późniejsze żołnierskie życie było dla niego niemalże nieznośną presją społeczną. Ale nawet i on dał się schwytać w pułapkę trajektorii kolektywnej nazistowskich Niemiec. On również wspierał zbrojny atak na inne narody i nie zastanawiał się szczególnie nad zniknięciem żydowskich współobywateli. Uświadomienie sobie, że wpadł w sidła niesprawiedliwej przestępczej wojny stanowiło dla niego szok, którego doświadczył jeszcze w czasie jej trwania. Doświadczenie to było dla niego wyjątkowo trudne do zniesienia i dlatego – jeszcze w czasie służby wojskowej – bardzo szybko zostało usunięte ze świadomości (*faded out*). Dopiero dużo później – kilka lat po wojnie – ponownie zmagął się z tymi doświadczeniami i właśnie wówczas zaczął odczuwać żal i przepracowywać go w autobiograficznych komentarzach teoretycznych na swój własny temat (*self-theoretical biographical commentaries*).

Bez wątplenia wynikiem tego przepracowania nie jest całkowite przewartościowanie wcześniejszych sposobów doświadczania i usuwania ze świadomości. W aktualnej autobiograficznej relacji informanta odnaleźć możemy bowiem konglomerat nadal istniejących „archaicznych” (*old-fashioned*) i naiwnych wspomnień wcześniejszych nie-nazistowskich sposobów doświadczania i odnoszących się doń teoretycznych przemyśleń. Termin teoretyczne przemyślenia na swój własny temat (*self-theoretical reflexion*) wskazuje na fazy wywiadu narracyjnego, w którym jaźń (*the self*) spogląda na historię życia obejmującą uprzednie działania, spotkania czy doświadczenia przez pryzmat ich relacji do siebie, świata i społeczeństwa. Nierzadko, w trakcie wywiadu uchwytujemy naszych informantów w toczącym się już procesie przepracowywania biografii. W niektórych przypadkach jednak nigdy nie osiągnie on finalnego, niczym niezmaconego i zrównoważonego stanu ogólnych teoretycznych rozważań, których wynikiem będzie całkowite przewartościowanie wcześniejszych sposobów doświadczania sytuacji wynikających ze zbiorowego upadku moralnego. Moralne i poznawcze dylematy informanta (jak też większości Niemców z jego pokolenia) mogą bowiem okazać się zbyt okropne, a żal dotyczący własnej uległości zbyt dotkliwy. Ale przynajmniej podejmuje on ogromny wysiłek, aby przepracować własną biografie, ma poczucie wstydu wynikającego ze swoich moralnych ograniczeń, dręczy go i przytłacza cierpienie ofiar.

Przyjrzyjmy się teraz krótko spisanemu materiałowi będącego studium indywidualnego przypadku (*individual case study*). Ma on postać tematycznie nieskoncentrowanego (*topically unfocussed*), obszernego autobiograficznego wywiadu narracyjnego, który obejmuje 102 strony zapisu (60 wierszy na każdej z nich). Główna opowieść, minimalnie zakłócona przez dwie osoby przeprowadzające wywiad (które jednak nie wprowadzają nowego tematu w przebieg narracji) zajęła 90 stron i trwała około 4 godzin. Informant, któremu nadano pseudonim Hermann, jest dobrze sytuowanym dekoratorem wnętrz, który posiada swoją własną firmę, owdowiał i właśnie rozwiódł się ze swoją drugą żoną. Rozwód ten spowodowany był poważnymi problemami alkoholowymi. Tuż przed wywiadem rozpoczął właśnie spotkania w grupie AA (Anonimowych Alkoholików)¹⁰.

Kiedy wybuchła II wojna światowa Hermann miał 21 lat. Po względnie krótkiej relacji dotyczącej dzieciństwa i przygotowań do zawodu dekoratora wnętrz

¹⁰ Jestem wdzięczny Wernerowi Springerowi, który skontaktował mnie z Hermannem. Wywiad z nim został przeprowadzony pod koniec lat siedemdziesiątych. Hermann wiedział, że Werner, z którym razem przeprowadzaliśmy wywiad, będzie zainteresowany wpływem alkoholizmu na przebieg jego życia. Wiedział też, że z kolei ja prowadzę badania nad przebiegiem życia i opowieściami autobiograficznymi w ogóle. Jako osoby prowadzące wywiad, daliśmy mu do zrozumienia, że chcielibyśmy usłyszeć tematycznie nieskoncentrowaną „rozbudowaną” autobiografię. Jeśli zatem Hermann wziął to wszystko pod uwagę, a nie istnieje najmniejsza wątpliwość, że tak się stało, to zastanawiające jest, czemu tak wiele miejsca poświęcił zupełnie innej kwestii – a mianowicie swoim doświadczeniom wojennym. W ten sposób uzyskaliśmy całkowicie *niewywołaną, spontaniczną narracyjną* relację o jego przeżyciach wojennych.

i malarza oraz po uzyskaniu stopnia czeladnika tuż przed wstąpieniem do wojska szczegółowo opowiada o (obligatoryjnej) Służbie Pracy (*Arbeitsdienst*) w nazi-stowskich Niemczech i służbie w wojsku. Lata spędzone w Służbie Pracy i w armii stapiają się w jeden ogólny etap życia. Narracyjne wprowadzenie do tego pełnego wydarzeń okresu życia brzmi następująco: „W czasie kiedy byłem młodym poborowym przez pierwszy rok nie mogłem zdzierżyć przymusu, nacisku; to było dla mnie straszne, nie mogłem tego znieść; nawet dzisiaj nie mogę.” Po zakończeniu rozbudowanej relacji o doświadczeniach wojennych, Hermann zaczyna opowiadać o swoim kursie zawodowym na mistrza dekoratorskiego. W kolejnej części narracji dowiadujemy się, że uzyskał znakomite wyniki z egzaminów. Narrator kontynuuje i opowiada, jak próbował podjąć studia zawodowe (z nadzieją, że zostanie nauczycielem zawodu) związane ze sztuką, ponieważ odczuwał naturalną skłonność do malarstwa. Linia opowiadania biegnie dalej: ten biograficzny plan działania zostaje ostatecznie udaremniiony przez rodzinę, która błagała go by założył własną firmę i zapewnił utrzymanie matce i siostrze, bowiem jego ojciec zmarł na początku II wojny światowej w wyniku ran odniesionych w czasie I wojny światowej, a później jego powołany do wojska szwagier zginął na polu walki. Ojciec Hermanna był intelektualnie wyrafinowanym rzemieślnikiem i zdeklarowanym socjaldemokratą. Zaszczepił swojemu synowi krytyczny pogląd na życie i społeczeństwo. Jednak z powodu poważnych problemów zdrowotnych nie poświęcał wiele uwagi innym i stał się obcy nawet dla własnego syna.

Wydaje się oczywiste, że przebieg życia informanta został ograniczony przez wpływ II wojny światowej. Hermann cały czas był rozczarowany swoją pracą dekoratora wnętrz. Po wnikliwej analizie zawartości wywiadu stało się dla mnie jasne, że całościowa biograficzna struktura biografii informanta to zablokowana przemiana (*impeded metamorphosis*). Metamorficzny stosunek do swojej własnej biografii wysuwa się na pierwszy plan i – dzięki intensywnemu rozwojowi, a czasem niemalże wybuchom indywidualnej kreatywności – staje się dominującą zasadą (*position*) porządkującą długoplanową organizację życia. Hermann pragnie zostać artystą, który oddaje się tworzeniu. To jedyna zasada porządkująca biografię, która rzeczywiście odpowiadałaby życiu Hermanna. Mógłby ją wdrożyć w życie przez połączenie biograficznego planu działania polegającego na kontynuowaniu kariery zawodowej i podjęciu studiów artystycznych.

Wywiad trwa dalej: po zakończeniu opowieści o swojej edukacji zawodowej na mistrza dekoratorskiego, eksplozji twórczego potencjału w obliczu przeszkód, które wobec jego biograficznego planu działania zakładającego podjęcie studiów na uczelni artystycznej stawiała rodzina, informant mówi o latach swojego szczęśliwego małżeństwa z bardzo chorą, ale niezwykle dojrzałą i utalentowaną intelektualnie i emocjonalnie kobietą. Rzecz jasna, jej pasją była sztuka. Hermann wyjaśnia, że poślubił ją, kiedy wspomnienie traumatycznych doświadczeń wojennych było wciąż żywe. Bezpośrednio po wojnie duchowa i kulturowa pustka omal go nie zabiła wywołując umysłowy, emocjonalny i intelektualny głód.

Choć Hermann z całą pewnością nie był zaangażowany w ideologię nazistowską, to stał się częścią zbiorowej trajektorii Niemiec i towarzyszącemu jej upadkowi moralnemu. W tamtym okresie prawie nieświadome poczucie nieuniknionej odpowiedzialności za zbrodnie wojenne znacznie osłabiło, a być może nawet całkowicie zniszczyło, jego moralną samoocenę oraz poddało w wątpliwość wszelkie założenia o moralnym i uporządkowanym funkcjonowaniu świata. Hermann stał się agnostykiem. Choć w czasach swej młodości był zaangażowany w fundamentalną młodzieżową grupę chrześcijańską, nigdy potem nie miał do czynienia z innymi źródłami dostarczającymi ostatecznego sensu, które mogłyby stawić opór ideologii Führera. Dopiero kiedy poznał pierwszą żonę i rozpoczął z nią wspólne codzienne życie pojawiła się możliwość zadania pytań o to, czy moralna integralność jaźni (*the self*), społeczeństwa i rodzaju ludzkiego jest mimo wszystko możliwa? Stanowi to głębokie i niemalże ukryte przesłanie toczącej się narracji. Ten fragment tekstu niezbitnie pokazuje, że przez te wszystkie lata żona Hermanna była dla niego wyjątkowym i podstawowym źródłem sensu w jego życiu, w świecie i w społeczeństwie.

Hermann opowiada dalej, że jako małżonkowie nie mogli w pełni cieszyć się życiem intymnym, ponieważ jego żona została wykorzystana seksualnie jako dziecko. Chociaż, jak wyjaśnia informant, oboje zaakceptowali to utrudnienie i mimo wszystko czuli się cudownie ze sobą, to przystali na pomoc psychoterapeutyczną, aby żonie Hermanna zaoszczędzić dodatkowego emocjonalnego bólu. Autobiograficzna linia opowiadania dochodzi tu do nowego punktu krytycznego (po naświetleniu swoich przeżyć wojennych), a mianowicie do komplikacji i ryzyka jakie niosła ze sobą chęć posiadania potomstwa. Informant mówi, że niektórzy lekarze odradzali im ciężę ze względu na wysokie ciśnienie u żony, inni z kolei nie zgadzali się z tą diagnozą, a oboje bardzo pragnęli dziecka.

W czasie ciąży żona Hermanna nieoczekiwanie miała udar mózgu. Informant opowiada dalej o swojej sytuacji biograficznej w następstwie tego zdarzenia i o znalezieniu się w potrzasku, kiedy jego żona została sparaliżowana w wyniku błędnej profesjonalnej diagnozy medycznej postawionej przez niewrażliwych i nieodpowiedzialnych lekarzy, którzy zbagatelizowali symptomy niedowładu mięśnia twarzy wymagające natychmiastowej hospitalizacji. Kiedy Hermann poczuł, że ugrzązł w pułapce i stał się całkowicie bezsilny, skojarzył je ze wcześniejszymi doświadczeniami w swoim życiu i przywołał w pamięci centralną trajektorię towarzyszącą mu zarówno w czasie wojny jak też zaraz po jej zakończeniu, to znaczy poczucie znalezienia się pod ogromnym zewnętrznym naciskiem czy przymusem, jak też całkowitej bezsilności. W wywiadzie dostrzegamy tu „wtrącony fragment wspomnień”, który wyraźnie pełni przedstawieniową funkcję komentarza autobiograficznego znanego nam z innych wywiadów narracyjnych. Wśród wielu przykładów komentarzy autobiograficznych możemy odnaleźć te, które mają wartościujący, podsumowujący lub też przeglądowy charakter. Pojawiają się one zazwyczaj w czasie opowiadania o krytycznych zdarzeniach

w życiu, a szczególnie pod koniec ich relacjonowania. Komentarze autobiograficzne są „wtrąceniami” w argumentacyjny schemat komunikacji i reprezentacji. Jako „własne teoretyzowanie” pojawiają się w schemacie narracji, który zazwyczaj dominuje w autobiograficznym schemacie narracyjnym (por. Schütze 1978, 1987a). W przypadku Hermanna główna, dotycząca jego samego, teoretyczna teza schematu argumentacyjnego brzmi: „Ciągłe na nowo dawałem się wciągnąć w sytuację przymusu. Ale ja ledwo jestem w stanie znieść taką presję.” Wprawdzie informant nie formuje tej tezy w tak jawny i oczywisty sposób, jak to zostało przedstawione wyżej, ale – przyglądając się całościowemu kontekstowi jego argumentacji – tak właśnie można by ją streścić.

Wspomnienia i opowieści Hermanna o mrocznych etapach jego wojennych i tuż powojennych przeżyć zostają „wtrącone” w segment narracyjny mówiący o poważnej chorobie jego żony w czasie ciąży. To „wtrącenie” stanowi empiryczny dowód pozwalający argumentacyjnie ugruntować wyżej wspomnianą i ujętą w parafrazę tezę. W tym sensie, częściowa *ad hoc* relacja informanta stanowi kontekstowe wytłumaczenie (*background explanation*) czy argumentacyjną konstrukcję w tle (*argumentative background construction*) mającą na celu wyjaśnienie, dlaczego tak intensywnie przeżywał swoją bezsilność w czasie tej krytycznej sytuacji. Ogólnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że konstrukcja w tle wciną się w linię opowiadania w momencie, kiedy coś zakłóca ciąg wspomnień. Konstrukcja w tle jest samokorygującym narzędziem stosowanym w celu przywrócenia wiarygodności strumieniowi wspomnień. W tym przypadku, wspomnienie niezwykle intensywnego poczucia bezsilności musi zostać uwiarygodnione.

Należy dodatkowo wyjaśnić fakt, dlaczego asocjacyjne wspomnienia Hermanna zawierają dwa emocjonalnie niepokojące i bolesne doświadczenia zdarzeń związanych ze zbiorowymi zbrodniami nazistowskich Niemiec. Są one opowiedziane w kontekście dwóch wzruszających narracyjnych relacji. W tym sensie, opóźnione wspomnienia Hermanna dotyczące tych dwóch przykładów – przytoczonych z opóźnieniem w całym toku narracyjnej reprezentacji – mogą również zostać uznane za odroczone, wcześniej przesłoniętą reakcją na jego własne wojenne i tuż powojenne doświadczenia. Uderzające jest jednak, że (a) owe podobne narracyjne segmenty tekstu nie pojawiły się w bezpośredniej relacji o wydarzeniach wojennych i, co więcej, że (b) w pierwotnej długiej opowieści informanta o jego doświadczeniach w czasie wojny i bezpośrednio po niej zabrakło adekwatnych argumentacyjnych segmentów tekstu – spełniających epistemiczną funkcję refleksyjnego przepracowania. Brakuje ich przede wszystkim w obrębie komentarza autobiograficznego pod koniec relacji wojennej, która pełni prezentacyjną funkcję własnej teoretycznej oceny blisko powiązanej z quasi kodami pomiędzy suprasegmentowymi złożeniami narracyjnymi (*suprasegmental narrative compounds*). Należałyby tu one do „gramatyki opowieści”, jaką znamy z wielu innych wywiadów narracyjnych.

W tym miejscu moich rozważań pomocna będzie krótka metodologiczna uwaga na temat formalnych zjawisk tekstowych opowiadania (takich na przykład jak suprasegmentowe powiązania). W spontanicznym opowiadaniu autobiograficznym suprasegmentowe powiązanie narracyjne odnosi się do rozciągniętego w czasie kontekstu doświadczenia, takiego jak życie w surowych zewnętrznych warunkach w czasie wojny, albo przechodzenie przez proces przemiany związany na przykład ze stawaniem się malarzem artystą. Suprasegmentowe powiązanie narracyjne jest czymś więcej niż sformułowaniem zdarzenia czy epizodu w życiu (które zostaje ujęte w segmencie narracyjnym) czy po prostu etapem w strukturalnym procesie biograficznym. Obejmuje ono cały kontekst i przebieg procesu strukturalnych, wzajemne oddziaływanie między nimi czy większy w sposób naturalny ograniczony fragment w obrębie jednego z nich. Narrator obwieszcza pojawienie suprasegmentowego powiązania narracyjnego przy pomocy kilku typów suprasegmentowych markerów. Niektóre z nich ulokowane są na jego początku (*introductory position*). Przykładem jest tu ogólna wprowadzająca uwaga Hermanna dotycząca doświadczenia przymusu w życiu, jak to miało miejsce w czasie, kiedy był w Służbie Pracy czy w wojsku. Niektóre z nich znajdują się na końcu (*ending position*). Na przykład swoją relację o przeżyciach wojennych Hermann kończy: „Zostawmy już wojnę. Wyszedłem z niej bez szwanku, bez urazów”. Później dodaje kilka stron komentarza teoretycznego mówiącego o tym, jak dojrzał w czasie służby wojskowej. Komentarz ten pełni funkcję autobiograficznej oceny¹¹ podsumowującej wpływ przedstawionych (*narrated*) wydarzeń i wewnętrznych zmian (tożsamości) na całe życie informanta. Komentarz ten przybiera postać ogólnych tez i uniwersalnych wyjaśnień w obrębie argumentacyjnego schematu komunikacyjnego (por. Kallmeyer, Schütze 1977; Schütze 1978). Taki komentarz autobiograficzny zostaje zazwyczaj umieszczony na końcu suprasegmentowego powiązania.

Poprzyjmy te kwestie konkretnymi danymi. Teoretyczny wywód Hermanna o nim samym mający postać argumentacji zostaje zamknięty (meta-komunikacyjnym) komentarzem dotyczącym sposobu jego dotychczasowej narracji. Mówi on: „Od teraz będę musiał mówić trochę szybciej. Dałem się tutaj [w swojej opowieści i argumentacjach dotyczących wojny – F.S.] wciągnąć zbyt głęboko i w związku z tym / Czas najwyższy, żebym przeszedł już do moich doświadczeń z alkoholem. Ale te [doświadczenia wojenne – F.S.] były ważnymi krokami – przynajmniej dla mnie [tj. ze względu na proces dojrzewania – F.S.].” W swojej

¹¹ Dla porównania Labov (1972: 336–375) używa terminu „ocena” (*evaluation*) w znacznie węższym sensie. Jego badania są niezwykle ważne dla naszych własnych badań związanych z działaniami oceniającymi (*evaluative activities*), pokazał on bowiem, co szczególnie należy wziąć pod uwagę w opowieści (lub określonym punkcie) całej narracji. Jednak w naszych rozbudowanych narracjach autobiograficznych, działania oceniające mogą koncentrować się na każdym opowiedzianym epizodzie narracyjnym czy fragmencie doświadczenia, w ten sposób ujawniając jego wagę dla historii życia narratora.

strukturze tekstowej oraz funkcji narracyjnej (*narrative functioning*) znajdujące się na końcu ponadsegmentowe markery przypominają narracyjne elementy kody, które całkowicie zamykają opowieść (por. Labov 1972: 365–366). Pojawiają się one wówczas, gdy toczy się właśnie praca biograficzna polegająca na próbie pogodzenia się z szerokim kontekstem życiowego doświadczenia (np. doświadczania trajektorii kolektywnej w czasie wojny). Pojawiając się w miejscu quasi-kody ponadtekstowe markery przede wszystkim składają się z elementu, który kończy tekstową nić narracyjnej relacji suprasegmentowego powiązania i, który ponadto formułuje wynik określonego splotu odnośnych wcześniejszych wydarzeń. W przypadku wojennej relacji Hermanna ta formuła jest już nam znana, została bowiem już wcześniej zacytowana: „Zostawmy już wojnę. Wyszedłem z niej bez szwanku, bez urazów”. Jest jednak jeszcze jedna rzecz, którą możemy zaobserwować. Otóż te ponadtekstowe markery kierują uwagę narratora i osoby słuchającej na aktualną, dziejącą się właśnie sytuację komunikacyjną. Tworzą i wskazują sposób, w jaki należy dalej poprowadzić narrację, tj. o jakich aspektach własnej historii dalej opowiadać, itd. W przypadku wojennej relacji Hermanna dokonuje się to dzięki cytowanemu już też wcześniej końcowemu (meta-komunikacyjnemu) fragmentowi: „Od teraz będę musiał mówić trochę szybciej...” Struktura tekstowa i funkcja narracyjna prawdziwej (*real*) kody narracyjnej (czyli narzędzia pozwalającego na całościowe domknięcie narracji) są bardzo podobne. Ale **ich** właściwa sytuacja komunikacyjna jest określona przez zadanie polegające na zaprzestaniu całkowitego retrospektywnego ogniskowania uwagi na przebiegu wcześniejszych, tj. „historycznych”, zdarzeń oraz na rozpoczęciu zmagania z bieżącymi, tj. „aktualnymi”, sprawami dziejącymi się tu i teraz zarówno w obrębie samej sytuacji komunikacyjnej jak i poza nią.

Już teraz przynajmniej intuicyjnie powinniśmy uchwycić, że w spontanicznej opowieści panuje całkowity porządek. Porządek ten odnajdujemy przede wszystkim w samodzielnych jednostkach narracyjnych. Rozbudowane jednostki narracyjne składają się z części wstępnej, jednego lub więcej zdań kluczowych (*core sentences*), jednego lub więcej rozwinięcia o charakterze narracyjnym czy opisowym oraz końcowego sformułowania, które przedstawia wynik (a czasem ocenę) zaprezentowanych w narracji wydarzeń. Po drugie, porządek narracyjny znajdujemy w narracyjnych powiązaniach (*compunds*), a po trzecie w narracji jako całości. Na przykład, narracyjne powiązanie powinno zostać zapowiedziane i domknięte komentarzem argumentacyjnym, który również formułuje określone aspekty własnych teorii informanta o opowiedzianych wydarzeniach i jego wewnętrznych zmianach. Co więcej, dzięki markerom tekstowym i formalnej strukturze tekstu każde powiązanie narracyjne w autobiograficznej opowieści wyraża rozciągnięte w czasie biograficzne struktury procesowe (takie jak trajektoria) i aspekty całościowej struktury biografii. Spontaniczną autobiograficzną opowieść rozpoczyna wstępny komentarz do „historii życia” jako całości. A z kodą całej autobiograficznej opowieści zawsze związany jest ogólny oceniający komentarz

autobiograficzny omawiający całościową strukturę biografii. Ten symboliczny porządek spontanicznej narracji jest tak powszechny, że właściwe wydaje się użyć terminu „gramatyka opowieści” (por. Schütze 1984, 1987a).

Jak wspominałem na wstępie, psychoanalicy Margarete i Alexander Mitscherlichowie pisali o hipotetycznej niezdolności powojennych Niemców do odczuwania żalu z powodu okrucieństw dokonanych przez niemieckie wojsko i nazistów. Z całego wywiadu z Hermannem jasno wynika, że obecnie informant jest w stanie odczuwać żal. Wprawdzie podczas wojny, będąc uwikłanym w trajektorię kolektywną, nie zatracił zdolności do jego odczuwania, ale mimo to został dotknięty zbiorową utratą godności moralnej i sensu życia, a także musiał się zmagać z paraliżującym poczuciem praktycznej i intelektualnej bezsilności. Te własności trudnego moralnego i emocjonalnego położenia stanowiły dodatkową konsekwencję bycia członkiem obarczonego poczuciem winy społeczeństwa, które nieoczekiwanie rozpoczęło wojnę przeciwko innym narodom. Z tego też powodu nawet on nie był w stanie przepracować zarówno swoich wojennych jak i bezpośrednio powojennych doświadczeń. Hermann musiał poczekać na porównywalne czy „pasujące” doświadczenia w późniejszym okresie swojego życia, na różnego rodzaju sytuacje ogromnego przymusu (które można nazwać „szczytowymi fazami” trajektorii). Owo „jak” spontanicznej autobiograficznej narracji wyraża jego faktycznie odsunięte w czasie przepracowanie prześladowających go, kompromitujących i traumatyzujących przeżyć wojennych w obrębie jego aktualnej sytuacji życiowej.

Ze zgromadzonych przeze mnie niemieckich materiałów tekstowych wybrałem do tego artykułu ten właśnie przykład, gdyż ukazuje on pewne późniejsze etapy biografii, które pojawiły się w „historii życia” albo z pewnym „opóźnieniem” albo miały daleko idące konsekwencje dla interpretacji doświadczeń wojennych i ich powiązania z zasobami orientacyjnymi i moralnymi byłych żołnierzy. Z jednej strony, mamy tu do czynienia z długofalowym wpływem na poziomie rzeczywistej konieczności. Na przykład, w przypadku biografii Hermanna podążanie za zasadą biograficznej przemiany, która pozwoliłaby mu rozwinąć skrzydła jako artyście zostało udaremnione przez ograniczenia nałożone przez wojnę i rodzinę. Dla porównania, wiele relacji znajdujących się w książce Terkela *Dobra wojna* (1984) [*The Good War*]¹² opowiada o eksplozji nowych możliwości, jakie młodym amerykańskim żołnierzom i byłym żołnierzom przyniosła II wojna światowa i okres zaraz po niej. Z drugiej strony, mamy do czynienia z wpływem na poziomie orientacji wobec świata i własnego teoretycznego odniesienia do przeżyć wojennych. Informant wspomina o swoim intelektualnym i duchowym głodzie,

¹² Zob. Schütze F., 2014, *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the Robert Rasmus Account in Studs Terkel’s Book, ‘The Good War.’* *Qualitative Sociology Review* 10(1):224–283. Retrieved Month, Year ([Http://Www. Qualitativesociologyreview.Org/ENG/Archive_Eng.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/Archive_Eng.php)), data dostępu [16.04.2015].

doświadczeniu zbiorowego braku zasobów pozwalających na nadanie sensu tej tragedii i uprawomocnienie tego, co się stało. Sposób, w jaki informant opowiada swoją historię życia pośrednio wyraża ogromne trudności z jakimi musiał się zmierzyć przetwarzując swoje doświadczenia wojenne.

Wielu z doniosłych konsekwencji, jakie dla biografii mają doświadczenia wojenne, nie da się uchwycić w tematycznie skoncentrowanych wywiadach, takich jak te przeprowadzone przez Terkela (1984). Proponując zatem, by badacze biografii uwzględnili to zastrzeżenie metodologiczne, zdecydowałem się przetłumaczyć nie pierwszą, długą i bezpośrednią relację informanta o doświadczeniach wojennych, ale przykład pojawiających się „poza porządkiem sekwencyjnym” (*out of order*) skojarzeniowych wspomnień, opowiadań i prób przetwarzania, które w postaci konstrukcji w tle zostały włączone w całość narracji.

Część II

Zawarte w tekście empiryczne dowody wspierające hipotezę o przesłanianiu wspomnień i o opóźnionym przypominaniu sobie niepokojących moralnie i emocjonalnie doświadczeń wojennych

Zazwyczaj w rozbudowanej monografii badawczej należałoby oczekiwać przedstawienia opisu strukturalnego (Schütze 1984: 122f, 1987) całej transkrypcji wywiadu narracyjnego. Taki portretowy rozdział miałby na celu rekonstrukcję kolejnych działań informanta przedstawiających przebieg jego doświadczeń. Niestety, nie ma tu takiej możliwości. Ograniczę się zatem do kilku zdań, które przedstawiają wyniki takiej analizy.

1. Temat doświadczeń Hermanna związany z poczuciem zbiorowej winy nie zostaje ani w pełni podjęty ani nawet jednoznacznie wspomniany w trakcie pierwszej autobiograficznej bezpośredniej relacji o wojnie. Nie pojawia się po prostu we właściwym porządku sekwencyjnym toczącej się autobiograficznej narracji. Bezpośrednia relacja informanta dotycząca wojny zajmuje jedną trzecią głównej narracji. Sekwencyjnie zostaje usytuowana i wyznaczona wpływem czasu biograficznego. Na przykład Hermann opowiada o swoich przeżyciach wojennych zaraz po tym, jak uporał się z biograficznym etapem edukacji szkolnej i nauki rzemiosła, a **przed** podjęciem praktyk jako dekorator wnętrz i zawarciem związku małżeńskiego. I chociaż w swojej „uporządkowanej” relacji o życiu w czasie wojny, czyli we właściwym sekwencyjnie miejscu, informant nie wspomina o tym, jak głęboko doświadczył zbiorowego poczucia winy w trakcie służby wojskowej, to jednak dowiadujemy się o tym z późniejszych części wywiadu.

W improwizowanej opowieści o osobistych doświadczeniach, narrator zazwyczaj trzyma się toku wspomnianych doświadczeń. Ma to miejsce nawet

wówczas, gdy owe doświadczenia są tak skomplikowane, że narrator musi nieraz odejść od tego „naturalnego porządku” opowiadania. W takiej sytuacji wstrzymuje relację i wprowadza komentarz teoretyczny, który ma na celu scharakteryzowanie i wyjaśnienie owych znamienych biograficznie i/lub historycznie (niespodziewanych, brzemiennych w skutki itp.) zdarzeń czy zjawisk. Są też takie przypadki, kiedy – dzięki retrospekcjom (przede wszystkim przybierającym postać konstrukcji w tle) – narrator musi powrócić do wcześniejszych etapów rozwijającej się opowieści, żeby wyjaśnić złożoną sekwencję biegnących wielotorowo zdarzeń. W jeszcze innych przypadkach, musi zebrać kilka rozproszonych zjawisk i opisać je jako „konstelację” o konkretnych lub abstrakcyjnych cechach, aby społeczne ramy dziejących się wydarzeń stały się bardziej przejrzyste. Przywoływane doświadczenia w toku życia składają się zasadniczo z ogólnej „całości” czy całości kształtu biograficznych procesów strukturalnych (np. okresów przygód, czy niedoli); pojedyncze zdarzenia i ich powiązania stanowią jedynie elementy w doświadczeniu całościowych procesów strukturalnych biografii. Współoddziaływanie przymusów narracyjnych (Schütze 1982) stanowiących dynamiczne zasady schematu narracji sprawia, że informant dąży do trzymania się przebiegu przypominanych procesów biograficznych. Rzecz można ująć prosto pokazując na co orientuje się narrator: dzięki przymusowi wchodzenia w szczegóły skupia się on na odtwarzaniu biegu wydarzeń, których sam doświadczył i ich wzajemnym powiązaniu; dzięki przymusowi kondensacji, jego uwaga koncentruje się na całościowych procesach strukturalnych w przebiegu życia; a dzięki przymusowi domykania formy narracyjnej ogniskuje swoją uwagę na „splotach”, tj. dominacji określonych przeżytych wydarzeń i ich osadzeniu w biograficznych procesach strukturalnych o różnej głębokości, rozpiętości i długości.

Mając na względzie wspomniane mechanizmy spontanicznej opowieści, należałoby normalnie oczekiwać, że nasz informant zacznie mówić o zetknięciu się z ofiarami państwa nazistowskiego i wynikających zeń doświadczeniach zbiorowej winy w porządku sekwencyjnym (z punktu widzenia „gramatyki opowieści”) szczegółowej relacji z wojennego etapu swojej biografii. Fakt, że Hermann nie opowiada nam o tym w tym „rozdziale” nie wynika po prostu z zapomnienia, ponieważ jego reminiscencje tamtych dni okazują się kluczowe w późniejszej autobiograficznej prezentacji. Uzasadnione wydaje się zatem twierdzenie, że owe doświadczenia nie pasują do dominujących procesów strukturalnych w okresie służby wojskowej i dlatego Hermann usunął je z pola swojej uwagi. To niemalże całkowite pominięcie spotkań z ofiarami nazistowskich zbrodni i związanego z tym poczucia zbiorowej winy w tej części autobiograficznej narracji Hermanna może zostać uznane za empiryczny dowód potwierdzający moją hipotezę, że w czasie wojny usunął je ze swojej świadomości.

2. W tej części wywiadu narracyjnego, który, w uporządkowany i tematycznie skoncentrowany sposób, powinien mówić o wojennych przeżyciach Hermana, zostają rozwinięte zupełnie inne wątki (*topics*) osobistego doświadczenia:
- (a) Doświadczanie przymusu w zhierarchizowanej organizacji wojskowej. Znosił sytuacje związane z nonsensownymi rozkazami i z wymuszoną podległością, jak też z całkowitym wchłonięciem przez zdepersonalizowane organizacyjne rutynowe działania towarzyszące niezwykle trudnym warunkom pracy fizycznej takim jak cierpienie wywołane niemalże nieznośnym głodem i zimnem w trakcie kampanii rosyjskiej.
 - (b) Uwieńczone sukcesem próby pozostania przy życiu. Uciekał się do trzech i błyskotliwych potocznych strategii minimalizujących wpływ armii na jego życie jako żołnierza¹³. Oznaczało to, że nie dał się ujarzmić czy wypalić zadaniom i procedurom nakładanym przez wojskową organizację, jak też unikał sytuacji, które mogłyby go szczególnie narazić na śmiertelne niebezpieczeństwo (w wyniku działań wroga). Po pierwsze, dzięki temu, że odmówił awansu pociągającego za sobą określoną organizacyjną odpowiedzialność (zaproponowano mu na przykład stopień kwatermistrza, tj. głównego zaopatrzeniowca batalionu), zdołał uniknąć utożsamienia się z głównymi zadaniami i duchem takiej organizacji jaką jest armia. Po drugie, miał świetne wyczucie sytuacji niosących ze sobą śmiertelne niebezpieczeństwo. Jako rzemieślnik o niezwyklej wyobraźni przestrzennej oraz dzięki swojemu zmysłowi słuchu i wzroku był w stanie oszacować trajektorię lotu pocisku. Ale też, udawało mu się zajmować takie pozycje w obrębie organizacji, które – wbrew początkowym przypuszczeniom – w sposób naturalny zapewniały mu strukturalne bezpieczeństwo (np. kiedy został kierowcą dowódcy batalionu).
 - (c) Poczucie odpowiedzialności. Mimo że w 1940 roku mógł odejść jako jedyny syn zmarłego z powodu odniesionych w I wojnie światowej ran ojca, pozostał z rówieśnikami w plutonie i wspierał ich w trudnych sytuacjach,
 - (d) Konfrontacja z nagłym ryzykiem utraty życia. W trakcie ciężkiego ostrzału podczas kampanii rosyjskiej, kiedy przygotowywał jedzenie dla swojego plutonu, jego stosunek do śmierci uległ dramatycznej zmianie. We wcześniejszych sytuacjach stosował rutynowe praktyki odsuwania od siebie zagrożenia śmiercią. Milcząc zakładał, że kule i granaty się go nie mają. Jednakże, po zetknięciu się z tym śmiertelnym niebezpieczeństwem zdołał, dzięki pomocy swojej matki i wpływowych przyjaciół w wojsku, przenieść się z linii frontu do oddziałów stacjonujących w kraju.
 - (e) Praca jako instruktor jazdy w wojsku stacjonującym w kraju. Kiedy uczył mężczyzn prowadzenia ogromnych wojskowych samochodów ciężarowych

¹³ W pierwszej, krótszej wersji tego tekstu Fritz Schütze porównuje je do strategii dobrego wojaka Szwejka, por. Schütze F., 1990, *Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne* [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań, s. 333.

rozwinął znaczące umiejętności nauczania jako „najlepszy instruktor w szkole nauki jazdy” (jak to ujął przełożony oficer). To rozbudziło i zintensyfikowało jego pragnienie, by po wyjściu z wojska i po zakończeniu wojny zostać nauczycielem zawodu.

(f) Decyzja o powrocie na front. Doświadczenie nadmiernej rutyny i frustracji w pracy instruktora spowodowało, że stawił się na pierwsze ogłoszenie o naborze do wojska mającego na celu uzupełnienie ogromnych strat w ludziach, jakie armia niemiecka poniosła na froncie rosyjskim. Poczucie braku wystarczających wyzwań stało się stałym wewnętrznym i zewnętrznym warunkiem jego życia.

(g) Doświadczenie „wartości prawdy” w życiu. Tak określa on poznanie prawdy na temat wątpliwych moralnych przymiotów i ograniczeń swoich przełożonych i współtowarzyszy w wojsku.

(h) Traktowanie i odkrywanie życia w wojsku jako sytuacji edukacyjnej. Dzięki spotkaniu czy poszukiwaniu towarzystwa akademików i ludzi wykształconych zaczął wyobrażać sobie siebie w roli nauczyciela.

(i) Wykorzystanie pobytu w wojsku jako środka do „poznania życia”. Zdobył tu swoje pierwsze doświadczenia z alkoholem i kobietami, co wiązało się z wyzwoleniem z surowych ograniczeń rygorystycznej religijnej edukacji.

(j) Intensywne i paraliżujące spotkania z aktami zbrodni. Nazistowskie Niemcy i ich organizacje dopuściły się okrutnych nieludzkich aktów, które spowodowały, że Hermann usunął ze swojej świadomości poczucie zbiorowej winy, na przykład dzięki temu, że nie zastanawiał się szczególnie wnikliwie nad tak oczywistymi manifestacjami zbrodni jak opuszczone czy sponiewierane synagogi, splądrowane i pozamykane żydowskie sklepy, maltretowani przymusowi robotnicy i więźniowie wojenni z Europy Wschodniej.

Zastanówmy się jednak nad pełną gamą wojennych doświadczeń Hermanna, a nie tylko jej elementami, o których nasz informant opowiada w swej pierwszej bezpośredniej relacji. Ów wachlarz doświadczeń jest – mniej lub bardziej – typowy dla opisywanej tu grupy wiekowej ideologicznie niezaangażowanych byłych żołnierzy, którzy służyli bez prawdziwego oddania jedynie w minimalnym stopniu wykonując swoje obowiązki, a którzy jednocześnie przeżywali pełno przygód, doświadczając jednak przy tym wielu niebezpieczeństw, cierpienia i ocierali się o śmierć. Przede wszystkim zetknięcie się ze śmiercią na polu walki, poczucie moralnego zobowiązania, by zostać ze swoimi rówieśnikami z plutonu, poznanie „edukacyjnych funkcji” służby wojskowej wyzwalających młodego żołnierza z surowych ograniczeń poprzedniego życia – to standardowe tematy podejmowane w wielu relacjach wojennych, które można odnaleźć również w wojennych wspomnieniach żołnierzy alianckich. Do tego całkiem „niewinnego” obrazu służby wojskowej podczas wojny jako „wyjątkowego doświadczenia” (*quite an experience*) (choć związanego z zabijaniem i śmiercią) zupełnie nie pasuje nacisk, jaki Hermann kładzie w swojej narracji i argumentacji na przymus wywierany przez tę

organizację militarną. Temat ten można jednak odnaleźć zarówno w wielu innych relacjach byłych żołnierzy z pokolenia Hermanna, jak również opowieściach żołnierzy armii alianckich (por. Schütze 1989). To, że Hermann w głównej linii opowieści o swoich doświadczeniach wojennych nie rozwija tematu wyjątkowych trudności towarzyszących mu w czasie służby wojskowej obciążonej szczególnym problemem moralnym związanym z uczestnictwem w niesprawiedliwej wojnie, wpisuje się w taki właśnie zwykły (*moderate*) obraz życia w czasie jej trwania. Sporadycznie natomiast wspomina o tym z pewnym opóźnieniem (*with hindsight*).

To jednak właśnie stanowi empiryczny dowód na to, do jakiego stopnia nawet ideologicznie niez zaangażowani Niemcy tacy jak Hermann byli uwikłani w moralny upadek związany ze zbiorową trajektorią nazistowskich Niemiec. Do jego głównych mechanizmów należały społeczne i wewnątrz-psychiczne (*intra-psychic*) strategie przesłaniania systematycznego charakteru aktów okrucieństw popełnianych wobec ofiar państwa nazistowskiego. Te strategie mogły być tworzone i wprowadzane w życie przez instytucje i organizacje społeczne dzięki permanentnie niewypowiedzianej zмовie ich członków (polegającej choćby na wspólnym codziennym realizowaniu społecznych interakcji), przez Hermanna i przez większość samych Niemców. To właśnie te strategie przesłaniania spowodowały u Hermanna – o czym była już mowa wcześniej – brak wrażliwości i odrętwienie w stosunku do ofiar zbrodni nazistowskich przed wojną i podczas jej pierwszego etapu.

Ta postawa z łatwością może zostać dostrzeżona w sposobie, w jaki podczas pierwszej bezpośredniej relacji wojennej Hermann opowiada o swoim zetknięciu się z takimi zbrodniami. Po pierwsze, niemalże wcale nie ma tu wzmianki o tym, że miał w ogóle do czynienia z ofiarami nazistowskich przestępstw. A po wtóre, dopiero w końcowym fragmencie komentarza domykającego jego relację wojenną napomyka o zniknięciu żydowskich współobywateli. Jednak, co bardzo typowe, nie jest to stwierdzenie zaprzatające jego uwagę. Opowiada po prostu o procesie wchodzenia w dorosłe życie w czasie służby wojskowej, który związany był także z piciem alkoholu. O tym, że razem z kumplami świętowali awans i, że rozchorował się po spożyciu nadmiernej ilości gorzałki. Dodaje, że działo się to w byłej synagodze i podejrzewa, że wówczas „wywieziono już kilkunastu Żydów”. W tym momencie wywiadu wprowadza komentarz dotyczący biograficznych presji, to znaczy, mówi, że oglądanie opuszczonej, skonfiskowanej synagogi w jakiś sposób go zirytowało. Ale zanim kończy komentarz i wypowiada słowo „zirytowany”, w apologetyczny sposób wtrąca, że wcześniej nigdy nie miał do czynienia z Żydami – ani w dobrym ani w złym słowa tego znaczeniu – i dlatego nie był w stanie zrozumieć, co właściwie mogło się z nimi stać. Po tej dygresji wyjaśnia, dlaczego nie miał uprzedzeń wobec Żydów, a mianowicie twierdzi, że wynikało to zarówno z socjaldemokratycznego wychowania otrzymanego od ojca, jak i długotrwałego doświadczenia bycia politycznym (to znaczy mającym

socjaldemokratyczne poglądy) *outsiderem* wśród burżuazyjnej grupy rówieśników. A następnie – bez żadnego wytłumaczenia i meta-prezentacyjnego komentarza dotyczącego zmiany tematu – przechodzi od kwestii swojego stosunku do Żydów do długich rozważań o trudnych relacjach z ojcem.

Wydaje się oczywiste, że na początku wojny Hermann stosował strategię umniejszania i usuwania ze świadomości faktu znikania Żydów – a zrobił to właśnie dlatego, żeby nie musieć konfrontować się z tym, co naprawdę się z nimi stało i ze wszystkimi implikacjami, jakie by to mogło mieć dla jego życia. Nawet całkiem powierzchowny, niemalże rytualny, komentarz (dotyczący poczucia przymusu związanego z uświadomieniem sobie znikania Żydów widocznego w aktualnej sytuacji wywiadu) nie pozostawia złudzeń, że nie przepracował on jeszcze w pełni odrętwiałego i pozbawionego wrażliwości stosunku wobec ofiar zbrodni nazistowskich¹⁴. Nastawienie to towarzyszyło mu do początków wojny, a potem zostało radykalnie porzucone.

Oczywiście, można zadać pytanie, czy strategia umniejszania i odsuwania z pola uwagi empirycznych aspektów zbiorowego moralnego upadku Niemiec pomogła Hermanowi utrzymać psychiczną równowagę (*stay psychologically healthy*) i nie utracić osobistej godności moralnej. Tyle tylko, że właśnie owe strategie normalizacji i przesłaniania stały się decydującym warunkiem zbiorowego upadku moralnego. A ponieważ podświadomie zdawał sobie z tego sprawę, urastało to do nie dającego się przezwyciężyć osobistego problemu. Świadomość, że poszedł na moralny kompromis nagle dociera do Hermanna w momencie, kiedy – w scenarii rosyjskiej zimy – napotyka grupę żydowskich robotników przymusowych,

¹⁴ Jest to dowód na to, że jego praca nad uwikłaniem w zbiorową trajektorię nazistowskich Niemiec tylko częściowo została uwieczniona sukcesem. Dokonując analizy strukturalnej w metodzie biograficznej musimy zmierzyć się z rozłączaniem (*compartmentalisation*) życiowo-historycznych warstw świadomości Hermanna, które zostały przepojone kontrastującymi emocjonalnie, choć podobnymi tematycznie, doświadczeniami (ale też wspomnieniami!) we wcześniejszych i późniejszych etapach życia. Dzięki swojej epistemicznej sile, a przede wszystkim dzięki przymusom narracyjnym, spontaniczna opowieść przedstawia właśnie te rozłączone procesy biograficznego osadzania się osobistych doświadczeń (por. Berger, Luckmann 1984: 115).

Całkowite przepracowanie przez Hermanna przeżyć wojennych oznaczałoby konieczność opowiedzenia podwójnej (*double*) historii w bezpośredniej (pierwszej) relacji wojennej: (a) po pierwsze, historii jego wojennych przeżyć w obrębie wąskich ram perspektywy ukształtowanej przez praktyki przesłaniania (co Hermann właśnie robi w swoim pierwszym opowiadaniu na temat wojny) i (b) po drugie, historii pojawiania się i podtrzymywania, a także epizodów późniejszego odkrywania, mechanizmów jego strategii przesłaniania (czym Hermann zajmuje się tylko częściowo i ogólnikowo w opóźnionej konstrukcji w tle – zob. aneks). Jest to jednak temat na osobny artykuł poświęcony próbie odpowiedzi na pytanie o wpływ przepracowania dyskredytujących doświadczeń wojennych na rekonstrukcję własnego repertuaru praktyk usensawniania i na możliwość tworzenia improwizowanej opowieści niosącej ze sobą, ściśle z nimi powiązanej, biograficzne oświecenie (*biographical enlightenment*). Widzę tu pewne punkty zbieżne między imponującą Freudowską teorią na temat wypierania (1915) i przepracowywania a moją teorią socjologiczną dotyczącą spontanicznej opowieści o życiu, która oryginalnie została stworzona bez żadnych inspiracji kategoriami zaczerpniętymi od Freuda.

o czym opowiada w konstrukcji w tle umieszczonej w późniejszej relacji dotyczącej kryzysu zdrowotnego żony. Fakt pójścia na moralny kompromis jest przedstawiony przez Hermana jako pułapka, z której prawie nie ma wyjścia, czego dramatycznym wyrazem są coraz bardziej dręczące go pytania o to, czy powinien spróbować pomóc spotkanym żydowskim pracownikom przymusowym, mimo że w istocie nie był w stanie nic zrobić.

3. Narracyjna relacja Hermanna o tym, co działo się w jego życiu po wojnie obrazuje dwie skrajnie krytyczne sytuacje i okresy:

(a) Nader niebezpieczną sytuację zdrowotną jego ukochanej pierwszej żony, która miała udar w czasie ciąży. Hermann mówi o profesjonalnych błędach lekarzy oraz ogromnym poczuciu bezradności i bezsensu, kiedy nie był w stanie skutecznie pomóc żonie w walce z zagrażającą życiu chorobą.

(b) Sytuację bycia zdegradowanym przez swoją drugą żonę ze statusu męża – towarzysza życia wyłącznie do roli dostarczyciela pieniędzy. Będąc alkoholikiem wpadającym w ciągi ostrego picia Hermann czuje się przez nią opuszczony, co znajduje swoją kulminację w próbie samobójczej.

Obie narracyjne relacje poświęcone tym tematом zostają przerwane przez konstrukcje w tle zawierające wspomnienia przeżyć wojennych, o których Hermann nie wspomniął w pierwszej długiej narracji o swoich losach w czasie wojny. Te doświadczenia i uczucia były początkowo (*originally*) niezwykle trudne do zniesienia i dlatego zostały usunięte ze świadomości. Teraz ożywają w świadomości po to, aby móc wyjaśnić bezmiar cierpienia wywołanego niepojętą zewnętrzną presją, a przede wszystkim, aby uwiarygodnić wszechogarniające poczucie bezsilności.

W tym miejscu Czytelnik z pewnością będzie wdzięczny za kilka metodologicznych uwag dotyczących konstrukcji w tle pojawiających się w spontanicznych narracjach. W rekonstrukcji przebiegu życia (*narration*) zdarzają się, takie jak te omówione powyżej, przypadki, w których odtwarzany tok wydarzeń jest wyjątkowo skomplikowany a nawet „chaotyczny”. Może to pociągać za sobą określone rozbijające (*distracting*) sytuacyjne i biograficzne zjawiska, które wkraczają w oczekiwany bieg zdarzeń, nagle – na krótszy lub dłuższy czas (tj. w trybie czasu opowiadanego (*narrated*) i czasu narracji (*narrative*) – narzucają własną formę (*mode*) doświadczenia, a nawet mogą zdominować wcześniejszą formę opowiedzianego doświadczenia (*narrated experiencing*). Mając na uwadze to zjawisko narrator wprowadza taką czy inną historię w tle (*background story*) i rozwija ją aż do momentu, kiedy pojawiające się w niej wydarzenia zbiegną się z główną linią opowieści. To uzupełnienie, ponownie, jest wynikiem działania przymusu wchodzenia w szczegóły, który w najbardziej dynamiczny i oczywisty sposób wywiera swój wpływ w momentach ogromnych komplikacji doświadczeń. Właśnie wtedy, gdy gęste, pogmatwane i rozmyte orientacje oraz wspomnienia narratora muszą zostać szczegółowo objaśnione.

Dodatkowo, niektóre „powiązania doświadczeń” między zdarzeniami i/lub biograficznymi strukturami procesowymi mogą wydawać się niejasne; na przykład wówczas, gdy narrator opuszcza sekwencję doświadczonych zdarzeń, które początkowo nie wydają się warte wspomnienia. Takie pominięcie jest spowodowane przymusem kondensacji, który wynika z rozstrzygnięć co do biograficznej i sytuacyjnej istotności opowiadania, które ma zostać przytoczone. Co więcej, powiązania między odtwarzanymi zdarzeniami mogą okazać się niezrozumiałe dla samego narratora, albo wtedy, gdy doświadczył czy był w stanie przyjrzeć się danemu zjawisku tylko z jednej strony i nie wie, jak ono wygląda z innej perspektywy, z punktu widzenia drugiej osoby, albo kiedy jego doświadczenie zostało przyćmione w wyniku niewłaściwych oczekiwań, rozczarowania, poczucia bycia zranionym, traumę itp. I tu również, w odpowiednim miejscu, zostaną włączone historie w tle (*background stories*) – najpewniej w punkcie, w którym powiązanie doświadczeń w toku odtwarzanych zdarzeń przestaje być czytelne. Ponownie, wtrącenie to, ma związek z przymusem wchodzenia w szczegóły, który zaczyna działać również wtedy, kiedy opowieść staje się mało wiarygodna. Odpowiednio, budzące zdziwienie powiązania między jednostkami doświadczeń w przebiegu życia, które są *zasadniczo* niejasne muszą zostać wytłumaczone przy pomocy narzędzi argumentacyjnych będących w istocie wyłącznie hipotezami, często rozumianymi jednak i mylnie przyjmowanymi jako „oczywistości”. Te zasadniczo niejasne powiązania nie mogą stać się zrozumiałe, ponieważ narrator nie posiada dostatecznej wiedzy o kontekście niektórych wydarzeń. Wreszcie, wiele z przeżytych wydarzeń i procesów biograficznych zostaje ujętych w ramę (*framed*) mającą postać mglistego zarysu (*fringe*) mniej lub bardziej jasno dostrzeganych i rozumianych kompleksów, które warunkują łańcuch wspomnianych wydarzeń i procesów biograficznych. Muszą one wówczas zostać zarysowane przy pomocy rozbudowanych narzędzi opisu.

Żadna ze wspomnianych komplikacji występujących w toku relacjonowanych doświadczeniach biograficznych nie może zostać opowiedziana jako jedna, prosta, bezpośrednia linia orientacyjna wiodąca przez starannie, jednotorowo i czasowo uporządkowane przeżyte wydarzenia. Muszą tu pojawić się procesy polegające na odejściu [od relacjonowanych wydarzeń – K.W.] przez wstrzymanie [narracji – K.W.] oraz wtrąceniu [konstrukcji w tle – K.W.]. Z drugiej strony, cała sekwencja działań narracyjnych i wtrąceń w ich obrębie jest nadal ukierunkowana na odtwarzanie czasowo uporządkowanego przebiegu doświadczeń procesów biograficznych. Po zakończeniu wtrąconych konstrukcji w tle, oryginalna opowieść ukierunkowana na główną linię opowiadania będzie wznawiana tak często, jak długo toczyć się będzie narracja. Ma to związek z przymusem domykania formy narracyjnej. Zatem gdy dominujące formy reprezentacyjne głównej linii opowieści zostaną przerwane przez konstrukcje w tle, będą po jej zakończeniu kontynuowane i doprowadzone do końca.

W dwóch fragmentach narracji Hermanna zjawisko chaosu wspomnień jest osadzone w konstelacji doświadczeń związanych z podporządkowaniem przemożnemu, zewnętrznemu przymusowi i z uwikłaniem w sytuację całkowitej dezorientacji. Natężenie i treść tych doświadczeń i uczuć może stać się zrozumiała wyłącznie dzięki odniesieniu ich do wspomnień, które do tego momentu nie zostały przepracowane.

Powróćmy teraz do naszej analizy. W pierwszym narracyjnym kontekście przedstawiającym doświadczenie przymusu Hermann mówi na początku o poślubieniu swojej pierwszej, ukochanej żony, opisuje duchowo wyrafinowane środowisko, z którego się wywodziła, wyjaśnia trudności w ich życiu seksualnym wynikające z faktu, że w dzieciństwie została wykorzystana seksualnie przez sąsiada, komentuje, że był zadowolony z ograniczonego pożycia małżeńskiego i opowiada o ciężkiej sytuacji zdrowotnej swojej żony, która cierpiała z powodu wysokiego ciśnienia, co spowodowało, że niektórzy (choć nie wszyscy) lekarze odradzali im posiadanie dziecka. (Z kolei inni lekarze sugerowali, że żona Hermanna powinna mieć dziecko, aby przezwyciężyć psychologiczne problemy będące konsekwencją wykorzystania seksualnego). Zaraz potem, w całkiem standardowy sposób, informant rozpoczyna kolejną jednostkę narracyjną, to znaczy zestawia łącznik narracji z narracyjnym zdaniem obwieszczającym: „A potem mieliśmy syna”. Następnie pojawia się szczegółowa narracyjna relacja o tym, jak bardzo pragnęli dziecka, jak jego żona cierpiała z powodu udaru, i jak lekarze początkowo zlekceważyli powagę jej stanu i odmówili wysłania jej do szpitala. W doświadczeniu Hermanna, lekarze i organizacja szpitala wywierali nieznośną presję zarówno na jego żonę, jak i na niego samego, co dramatycznie zredukowało sens ich wspólnej orientacji życiowej. Musi tu przerwać porządek prezentacji swojej narracji i włączyć „nie-na-miejsco” (*out of order*) komentarz oceniający. „Dlatego/ e, to są dla mnie niekompetentni ludzie.” Po tym jak narracja została przerwana przez codzienny schemat działania (partnerka informanta zaproponowała nam kawę i ciasteczka), Hermann wznowił swoją narrację od „okey”. Ale w swej pamięci nadal tkwił w sytuacji przymusu wywieranego przez poważną chorobę swojej żony oraz brak zrozumienia wśród lekarzy, i zaczął objaśniać emocjonalny wpływ tej sytuacji przymusu mówiąc: „O rany: Tak!”.

Szkoda, że właśnie w tym momencie druga z osób prowadzących wywiad, która robiła to po raz pierwszy, przerywa Hermannowi. Chciała ona zapewne okazać swoje zrozumienie i społeczne współczucie (*social reciprocity*). Z naszej taśmy możemy odsłuchać takie oto urwane zdanie: „Gdybyś przeszedł przez to wszystko, nie byłbyś zdziwiony...” (i można by dokończyć to zdanie: „że wpadłem w szal”). Niestety, w trakcie tej wypowiedzi, pada kolejna propozycja kawy i ciasteczek. Godne uwagi jest jednak to, że narrator sam z własnej inicjatywy rozpoczyna ponownie i wybiera kolejny temat. Nie jest to typowa dla spontanicznej opowieści (a szczególnie dla wywiadu narracyjnego) sytuacja, w której osoba słuchająca czy prowadząca wywiad wtrącając (czy wcinając się) z propozycją

słownej demonstracji społecznego współczucia inicjuje (albo może zostać zrozumiana przez partnerów interakcyjnych jako mająca zainicjować) nowy temat. Wydaje się przekonujące, że druga z osób prowadzących wywiad reaktywnie skomentowała rozwścieczenie Hermanna wywołane zaniedbaniem lekarzy. Stąd, kolejny temat wybrany przez informanta nie może prawdopodobnie zostać zinterpretowany jako druga część pary przyległej (*adjacency pair*) (Schegloff, Sacks 1973: 295–298) składającej się z komentarza i kontr-komentarza, tj. wyrażenia, które jest po prostu reakcją na nową linię tematyczną wprowadzoną przez drugiego słuchacza. Przeciwnie, wypowiedź Hermanna winna być raczej rozumiana jako rządzona aktualnymi przemyśleniami (*topical considerations*) i kontrolowana przez przymusy narracyjne pojawiające się w obszarze jego własnej wewnętrznej dynamiki prezentacji. Jeśli tak rzeczywiście jest, to mamy do czynienia z jeszcze bardziej niezwykłą sytuacją, w której informant nie podejmuje na nowo właściwej relacji narracyjnej, ale rozwija (*elaborate*) poprzedni pojawiający się poza porządkiem sekwencyjnym (*out-of-order*) komentarz oceniający (wprowadzony tuż przed tym, jak przerywa mu druga osoba prowadząca wywiad), i związane z nim emocjonalne wyrażenie („... dla mnie to są niekompetentni ludzie... O człowieku! Tak!”).

Powyższa oceniająca i emocjonalna nie-na-miejscu (*out-of-order*) eksklamacja zostaje tutaj rozwinięta w rozbudowaną konstrukcję w tle mówiącą o ogromnych trudnościach w trakcie dezorientującego cierpienia związanego z pozostawaniem pod ogromną zewnętrzną presją i o zmaganiach z poczuciem winy. Trafność mojej formalnej interpretacji zostaje potwierdzona w momencie, gdy konstrukcja w tle dobiega końca i zbiega się z główną linią opowiadania. Tu ponownie informant zdecydowanie osadza i sytuuje konstrukcję w tle w kontekście praktyk usensawniania, zawartości znaczeniowej (*meaningful contents*) i porządku sekwencyjnym „(tekstowego) teraz” widzianego jako „wówczas rzeczywiste”¹⁵ tematy głównej linii narracyjnej: „No, teraz wreszcie, jeśli chodzi o mojego syna..., tak, wówczas, kiedy zmagalem się z tym lekarzem, znowu pojawiła się ta niekompetencja, która doprowadziła mnie do kolejnego wybuchu”. (Wcześniej, w konstrukcji w tle, bardzo drobiazgowo zajmuje się tematem bycia niezdolnym do udźwignięcia presji wywieranej na nim w czasie wojny i służby wojskowej. A dopiero potem jest w stanie kontynuować linię opowiadania: „A potem musiałem działać...”).

4. Nie mam tu wystarczająco miejsca, aby zająć się skomplikowaną wewnętrzną strukturą konstrukcji w tle. Wspomnę jedynie, że: rozpoczyna się ona jako argumentacyjne wyjaśnienie intensywnych emocjonalnie uczuć bezładu, presji, bycia skazanym na i przepełnionym poczuciem winy przez całe dorosłe życie Hermanna. Te twierdzenia zostają wyrażone i rozwinięte w konstrukcji w tle:

¹⁵ Tzn. „rzeczywisty” („*actual*”) odnoszący się do czasu, na którym teraz w przeważającej części koncentruje się narracja: doświadczenie przymusu przez Hermanna w czasie oczekiwania przed salą operacyjną, podczas gdy jego żona przechodziła skrajnie niebezpieczny kryzys zdrowotny.

(a) „Ideologia Führera i upadek moralny nazistowskich Niemiec doprowadziły do tego, że w ogromnej mierze zostaliśmy pozbawieni naszych umiejętności orientacyjnych. Moja żona była jedyną osobą, która wspierała mnie w przezwyciężeniu tej orientacyjnej pustki. A teraz jej życie wisiało na włosku¹⁶.

(b) „W późniejszym okresie wojny czułem, że wisiało nade mną fatum, to znaczy, że znalazłem się na liście tych, którzy mają zginąć. Ten wyrok został wydany przez samego Führera, który schwytał nas w pułapkę zbiorowej trajektorii i pozwoliłby nam umrzeć razem z nim”.

(c) „W czasie wojny wpychano mnie w sytuacje przymusu, który z trudem mogłem znieść. Istotą doświadczenia tej presji była konieczność uświadomienia sobie, że mam swój udział w zbiorowej winie nazistowskich Niemiec, choć nie byłem ideologicznie zaangażowanym zwolennikiem ruchu nazistowskiego. To poczucie przymusu nigdy całkowicie nie zniknęło. Najgorszą rzeczą w tym wszystkim było to, że nigdy nie mogłem tego przepracować malując własne obrazy, bo w wyniku zewnętrznego wpływu wojny (tzn. będącego jej następstwem ubóstwa materialnego i konieczności życiowych) zostało mi to uniemożliwione (tj. nie było takich możliwości)”.

Ostatnia teoretyczna sugestia o nim samym (*self-theoretical proposition*) zostaje następnie empirycznie potwierdzona przez dwie spontaniczne opowieści stanowiące argumentacyjny dowód (*stories of argumental evidence*). Ich treść nie pojawiła się wcześniej w narracyjnej prezentacji Hermanna. Pierwsza z nich traktuje o młodym człowieku, który ocalał z obozu koncentracyjnego i zaczął wyrażać doświadczenia związane z otarciem się o śmierć oraz niemalże mordercze wspomnienia bycia ofiarą i świadkiem zbrodni nazistowskich tworząc niezdarne i wciąż niedojrzałe prace artystyczne. Druga z nich opowiada o nieoczekiwanym spotkaniu Hermanna z grupą żydowskich robotników przymusowych i nagłym uświadomieniu sobie, że – ze względu na jego mundur – postrzegali go jako część niszczyielskiej machinerii nazistowskich Niemiec. Gdybym miał tu więcej miejsca dokonałbym bardziej szczegółowej analizy tych dwóch narracji w tle (*background narratives*), stanowią one bowiem ważny empiryczny klucz do wewnętrznej

¹⁶ W konstrukcji w tle (cytowanej poniżej w aneksie) Hermann otwarcie mówi o kolektywnej utracie zasobów usensawniania w nazistowskim społeczeństwie. Podkreśla, że oficjalny system edukacji w państwie nazistowskim prawie wyeliminował alternatywne źródła usensawniania. Poza kościołami i niektórymi ruchami podziemnymi, nikt nie oferował aren dyskursu. Nawet rodzice nie rozmawiali o sprawach politycznych i kwestiach moralnych z obawy przed (zazwyczaj nieumyślną) zdradą przez własne dzieci.

Hermann podkreśla, że on sam został dotknięty zbiorowym upadkiem moralnym. Zwraca uwagę, że także i on znalazł się pod ogromnym moralnym i emocjonalnym wpływem zbiorowego obłądzenia i duchowej pustki wywołanych przez Hitlera, jego ideologię i ośrodki władzy (*power organizations*). Stąd, nawet on nie mógł uciec przed atmosferą zbiorowego samobójstwa pod koniec wojny. Aby zobrazować to zjawisko ponownie używa kluczowego terminu „przymus”, który, jak czuje, jest podstawową kategorią charakteryzującą jego życie w okresie władzy nazistów i służby wojskowej.

psychodynamiki dysponenta biografii (*biographical incumbent*) i do zbiorowych przymusów wywieranych na te wewnętrzne (emocjonalne, oceniające i poznawcze) procesy przez kulturę danej społeczności (*by the societal culture*).

Omówienie przypadku i jego ogólne implikacje

Jak wspomniałem wcześniej, psychoanalicy Alexander i Margarete Mitscherlichowie (1977) sformułowali tezę, że powojenni Niemcy nie byli zdolni do skruchy i odczuwania żalu związanego ze wspólną historią nazistowskich Niemiec i ich aktami zbrodni, przeciwko którym nie protestowali, a czasem wręcz pomagali w ich realizacji. Hipoteza Mitscherlichów mówi, że niemożność Niemców do odczuwania żalu wynika z ogólnej nadmiernej identyfikacji z obrazem Führera jako super-ego. Po jego śmierci i zniszczeniu jego potęgi, naturalną reakcją byłaby melancholia. Mitscherlichowie używali terminu „melancholia” w technicznym sensie psychoanalizy. Ta koncepcja oznacza stan niezwyklego poniżenia uczuć ego, skrajne zubożenie ego, które dotąd przekraczało intensywność zwykłego odczuwania żalu. Ale emocjonalny stan jakim jest melancholia oznaczałby utratę kluczowych części siebie samego. Chcąc zapobiec tej utracie – jak argumentują Mitscherlichowie – Niemcy zaczęli zaprzeczać i tłumić własne destrukcyjne przeżycia. Chociaż zarysowany przez nich obraz zbiorowego nastroju i psychodynamiki powojennych Niemiec ma pewną wartość, to brakuje w nim zróżnicowania przynajmniej w przypadku niektórych jego cech. Drobiazgowa analiza wywiadów narracyjnych pozwala nam wyodrębnić następujące kategorie Niemców, którzy nie byli zaangażowani w ideologię nazistowską:

(a) Nawet ci, którzy nie identyfikowali się nadmiernie z Führerem i nazistowskimi Niemcami znaleźli się w biograficznej pułapce zbiorowej trajektorii nazistowskich Niemiec. Wbrew przypuszczeniom, znaczna liczba zwykłych ludzi nie znosiła Führera i wprowadzonych przez niego represji. Niektórzy z nich aktywnie działali w antyfaszystowskich partiach o profilu komunistycznym czy socjaldemokratycznym, w grupach oporu takich jak protestancki „Kościół Wyznający” (niem. *Bekennende Kirche*, ang. *Confessing Church*), czy katolicki krąg skupiony wokół Biskupa hrabiego von Galen. Wielu jednak nigdy nie miało bezpośredniego kontaktu z tymi lub podobnymi ośrodkami oporu. Osoby te po prostu nie poddały się wymuszonej przez dyktaturę powszechnej rezygnacji z własnych społecznych, politycznych, ale przede wszystkim moralnych zdroworozsądkowych przekonań. Miały na nie w dużej mierze wpływ podziemne antyfaszystowskie tradycje wywodzące się ze wspomnianych wyżej źródeł czy ukształtowane przez organizacje takie jak np. Niemiecki Ruch Młodzieży (niem. *Die deutsche Jugendbewegung*, ang. *German Youth Movement*). Jednak zasadniczo nie mieli oni kontaktu z działającymi ośrodkami oporu. Nawet owi ideologicznie niezaangażowani Niemcy szli na

moralny kompromis przez to, że znaleźli się w sytuacji pułapki jako aktywne części kolektywnej trajektorii nazistowskich Niemiec.

(b) Oczywiście, ci ludzie także w swoim codziennym życiu spotykali się z kryminalną działalnością nazistowskiego państwa. Towarzyszące temu doświadczenia były natychmiast same przez się zrozumiałe. Z reguły jednak nawet czujna i spostrzegawcza osoba nie znajdowała w sobie wystarczająco dużo siły, aby się temu publicznie przeciwstawić. Jednak nie będąc w stanie przynajmniej subiektywnie zaprotestować i dać odpór, nie można było znieść tych okropnych doświadczeń. Dlatego też jego wiedza i pamięć dotycząca owych spotkań musiała zostać usunięta ze świadomości (*awareness*) i jaźni (*consciousness*). Takie przesłonięcie ułatwiały społeczne i organizacyjne mechanizmy funkcjonujące zarówno w państwie jak i w wojsku, które stwarzały dla niego strukturalne warunki, takie jak odseparowanie niemieckich żołnierzy od cywilnej ludności okupowanego kraju, zakaz słuchania zagranicznych rozgłośni radiowych, ograniczenie społecznych kontaktów „normalnych Niemców” z represjonowanymi osobami i grupami, itd. Jednakże zarówno te mechanizmy jak też ich funkcjonowanie były oczywiste i znane wszystkim, i nie mogły ochronić „normalnych Niemców” przed doświadczeniem moralnego upadku. Samo to, że ludzie czynili użytek z tych zbiorowych mechanizmów przesłaniania dostarcza istotnych dowodów na potwierdzanie (zbiorowego i indywidualnego) upadku moralnego. Stąd, mimo zbiorowych mechanizmów przesłaniania, Niemcy wciąż zdawali sobie sprawę i wiedzieli o tym, że odwracali wzrok, ignorowali, lekceważyli, umniejszali znaczenie i nie przejmowali się „ich” cierpieniem, cierpieniem innych, ofiar; i dlatego, mimo wszystko, mieli poczucie winy. I to właśnie jak najszybciej starali się usunąć ze świadomości. Przesłanianie poczucia winy wspomagało podporządkowanie się formalnym zasadom organizacyjnym oraz poczucie solidarności wobec oczekiwania wszelkiego rodzaju wspólnot-„my” począwszy od małych grup rówieśniczych w wojsku po ogromną wspólnotę „nas, Niemców”.

(c) Przynajmniej w niektórych przypadkach ludzie dystansowali się wewnętrznie a nawet całkowicie odrzucali hierarchiczny sposób myślenia i postępowania partii nazistowskiej, państwa policyjnego i jego władz wojskowych. Te spoglądające z dystansu osoby z powodzeniem opanowały swoiste potoczne strategie obchodzenia takich autorytarnych zabiegów (*authoritarian measures*). Nie przyjmowali propozycji objęcia czołowych stanowisk w określonych organizacjach, nie stawiali się na wezwania do pracy ochotniczej czy radzili sobie z ryzykownymi sytuacjami wynikającymi z bezdyskusyjnie niedorzecznych rozkazów uciekając się do żartu czy innych środków. Wciąż jednak działali na rzecz funkcjonowania opresyjnego aparatu przymusu państwa nazistowskiego, na przykład, jako żołnierze służący agresywnej niemieckiej machinerii wojennej. Paradoksalnie, szczególnie te zdystansowane, sceptycznie nastawione osoby pokroju Hermanna stanowiły trzon ofensywnej niemieckiej machinerii

wojennej, bowiem miały umiejętność wylapywania (*good eye for*) trudnych sytuacji jakie niosła ze sobą zbiorowa wojenna trajektoria. Były wyczułone i miały realistyczny pogląd na zmieniające się warunki teatru działań wojennych jak też na ideologiczne kłamstwa wojskowej i politycznej hierarchii. Przez swoich rówieśników byli postrzegani i traktowani jako moralnie godni zaufania. Stąd sprawnie funkcjonowali w centrum niewielkich grup „koleżeńskich”, które miały kluczowe znaczenie dla integralności niemieckiej armii (Schütze 1989). To jedno z podstawowych źródeł bycia obarczonym zbiorowym poczuciem winy, które powstało wśród Niemców w okresie nazizmu.

(d) Bycie świadkiem i uświadomienie sobie zmierzchu państwa niemieckiego w czasie wojny, nie tylko dla zdeklarowanych zwolenników nazizmu, ale także dla osób zdystansowanych, nastawionych sceptycznie i krytycznie wobec systemu wiązało się z doświadczaniem dramatycznej utraty orientacji pozwalających na tworzenie sensu w życiu codziennym. Niejednokrotnie proces ten rozpoczął się na długo przed zakończeniem wojny i był wynikiem nie tylko przyglądania się upadkowi siły militarnej Niemiec, ale w znacznie większym stopniu uświadomienia sobie upadku moralnego całego niemieckiego społeczeństwa. Stąd, już w czasie wojny i nie tylko w przełomowych godzinach-zero, główne elementy ich wspólnych uniwersów symbolicznych nadających znaczenie codziennemu życiu – te pozwalające na planowanie i na rozumienie własnego życia jako biografii – zostały utracone.

(e) Wreszcie, pod koniec i zaraz po zakończeniu wojny w głowach wielu Niemców pojawiła się wyraźna myśl, że niemalże nic nie pozostało już z nadającego sens uniwersum symbolicznego, które mogłoby rzucać światło na życie codzienne, biografie i historię. Tuż po wojnie znaleźli się w próżni, a zatem, bez jakichkolwiek narzędzi interpretacyjnych pozwalających na bezpośrednie przepracowanie nazistowskich okrucieństw i kolektywnych zbrodni popełnionych przez Niemcy.

(f) Ale już wtedy wielu ludzi rozpoczęło poszukiwanie prywatnych strategii pozwalających na odzyskanie fragmentów uniwersum symbolicznego pozwalającego na nadanie sensu życiu i biografii przez wyjście poza reprodukcję materialną w codziennych działaniach. „Fragmenty” zasobów usensawniania były stopniowo odnajdywane w sferze religii i prywatnych obszarach życia; w przypadku Hermanna, w głębokiej, pełnej miłości i głębokiej relacji małżeńskiej. Przykład ten pozwala nam zrozumieć entuzjastyczną prywatyzację życia codziennego i apolityczny nastrój panujący w Niemczech Zachodnich lat pięćdziesiątych [ubiegłego wieku]. To pokoleniowe zjawisko nie powinno być rozumiane wyłącznie jako cecha pozwalająca na odnowę niemieckiej kultury. Wynikało ono również z wielorakich prób odzyskania integralności moralnej jako „prywatnej” tożsamości i trzeźwej (*down-to-earth*) świadomości demokratycznej. Włączając inne badania na ten temat można by prawdopodobnie analitycznie rozróżnić między cechami pozwalającymi na odnowę (*restorative*

feature) a moralną integralnością związaną z kultem prywatności w latach 1945–1965.

(g) Prywatne strategie usensawiania są tworzone i realizowane dzięki „pracy biograficznej”, to znaczy, dzięki biografii wytwarzającej robocze procesy, które mają stworzyć lub odtworzyć (*re-establish*) ostateczne znaczenie nadawane własnemu istnieniu, sytuacjom w życiu codziennym i ważnym relacjom społecznym. Taka praca staje się szczególnie istotna wówczas, kiedy powszechnie akceptowana i uprawomocniona wizja świata i społeczeństwa jest niedostępna i, co ważniejsze, kiedy nie może być już mowy o jakimkolwiek zbiorowym czy indywidualnym zaufaniu. Zwykli członkowie społeczeństwa mogą sobie przedstawiać takie godne zaufania światopoglądy jako gotowe części uniwersum symbolicznego odnoszące się do zjawisk publicznych i ich wpływu na życie prywatne. Zawsze kiedy prywatne strategie usensawiania zaczynają koncentrować się na ciągłości biograficznej, interakcyjnej wzajemności i moralnej integralności, a zazwyczaj tak właśnie jest, to muszą tak dalece jak to jest możliwe pomijać – co ma miejsce w omawianym tu przypadku Hermanna – kluczowe związane z przeszłością kwestie publiczne i polityczne. Prywatne strategie usensawiania nie mogą być nauczane w instytucjach formalnej socjalizacji takich jak szkoła, gdyż nie mają szczególnych zabezpieczeń pozwalających na okiełznanie paradoksalnych mechanizmów uczenia się dystansu i refleksji. Takie zabezpieczenia mają bowiem niezwykle osobisty charakter. W tym przypadku, intensywne rozmowy Hermanna z jego pierwszą żoną, która była utalentowaną artystką i która emanowała charyzmą osobistej moralnej prawości oraz miała głębokie przemyślenia i odczucia o charakterze religijnym, stały się dla niego zasadniczymi elementami jego własnych strategii usensawiania.

(h) Zdolność każdego Niemca do odczuwania skruchy z powodu nazistowskich okrucieństw została drastycznie osłabiona – a osłabienie to było tym większe im więcej centralnych elementów indywidualnych wersji uniwersów symbolicznych pozwalających na interpretację społeczeństwa, świata i indywidualnej tożsamości zostało utraconych. Aby móc odczuwać żal z powodu własnych „historyczno-biograficznych” związków z przeszłością i aby uczynić te związki moralnymi, konieczne jest odzyskanie pewnego minimalnego inwentarza zasobów usensawiania, na przykład takich jak właśnie wspomniane źródła prywatne czy religijne. To zaledwie konieczny, ale nie wystarczający warunek. Odzyskanie zdolności do odczuwania żalu i skruchy było dodatkowo uwarunkowane doświadczeniem skrajnego przymusu i braku sensu w życiu codziennym przed – w czasie – a czasami nawet po – latami pięćdziesiątymi i ich tak zwanym „cudem ekonomicznym”. Szczególnie przeżycie istotnego biograficznie i skrajnego kryzysu w późniejszym życiu zmusiło Niemców do przypomnienia sobie i przemyślenia własnych spotkań z przypadkami zbiorowego upadku moralnego i cierpienia ofiar wywołanego przez nazistowski

aparatus wojskowy i aparatus opresji. Byli potem wreszcie zdolni do „przełożenia” znaczenia moralnego upadku na właściwość (*feature*) ich własnego życia w okresie nazizmu i wojny. Tak więc ofiary – będąc członkami i czynnie działającymi elementami nazistowskiego społeczeństwa – ostatecznie stały się ofiarami swoich *własnych* działań i/lub zaniechań.

(i) Raz jeszcze chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że Hermann jest jednym z owych „dobrych Niemców”. Było bowiem tysiące innych, którzy zostali całkowicie uwiedzeni przez nazistowską ideologię i którzy w mniejszym lub większym stopniu zostali skompromitowani przykładami własnego tchórzostwa a nawet dokonanymi przez siebie aktami zbrodni. Klasyczna wersja hipotezy Mitscherlichów mówiąca o niezdolności Niemców do odczuwania żalu w znacznie większym stopniu zachowuje swoją moc w przypadku dysponentów biografii z pokolenia moich rodziców, którzy dążyli do stania się członkami tych ostatnich społecznych agregatów.

Aneks: Przetłumaczony fragment wywiadu narracyjnego z Hermannem urodzonym w 1918 roku

1. Wstępne uwagi dotyczące tłumaczenia transkrypcji wywiadu.

W mojej pracy empirycznej opartej na materiałach mówionych stosuję – w zależności od komunikacyjnej złożoności badanych zjawisk społecznych – dwa systemy zapisu. Zapis poniższego fragmentu odzwierciedla prostszy system, bowiem po wstępnej negocjacji natury i sposobu prowadzenia wywiadu narracyjnego oraz po tematycznym ukierunkowaniu informanta, większość opowieści w obrębie wywiadu narracyjnego przebiega bez nadmiernego nakładania się kolejek w rozmowie (*turns at talk*), to znaczy wypowiedzi innego rozmówcy [przede wszystkim osoby prowadzącej wywiad – K. W.], ale też bez złożonych zjawisk interakcyjnych takich jak argumentacje dotyczące wyboru schematów działania czy bez rywalizacji o zakreślenie pola relacji społecznych między uczestnikami interakcji. Ponieważ system transkrypcji oparty jest na zapisie słowo-w-słowo, który uwzględnia nawet naprawy własnej wypowiedzi i niektóre zjawiska parawerbalne, nie ma w nim swoistej, szczególnie usystematyzowanej, np. technicznej, troski o wzory intonacji, nakładające się wypowiedzi czy wahania. Te zjawiska zostają zaznaczone w poniższej transkrypcji tylko wówczas, gdy od razu wpadają w ucho i pełnią oczywistą funkcję „nadawania sensu”. (W alternatywnym, bardziej drobiazgowym, systemie zapisu każde wspomniane wyżej zjawisko zostaje technicznie oznaczone kolejka po kolejce (por. Kallmeyer, Schütze 1976). W transkrypcji wywiadu narracyjnego jest to konieczne w dwóch interakcyjnych konstelacjach wywiadu: (a) w części wstępnej negocjującej temat i sposób prowadzenia wywiadu; oraz (b) w przypadku „burzliwych okresów” narracyjnej reprezentacji, np. w momencie wprowadzenia skomplikowanej konstrukcji w tle czy w chwili

pojawienia się „błędów osoby prowadzącej wywiad” polegających na wprowadzaniu pytania i ucięciu linii opowiadania informanta.

W poniższej transkrypcji pojedyncze nawiasy oznaczają, że coś mogło zostać niejednoznacznie zrozumiane. Uwagi w podwójnym nawiasie sygnalizują, że pojawiło się coś poza mową. Potrójny nawias zawiera bezpośrednie wrażenia i interpretacje, jakie w czasie odsłuchiwania miała osoba transkrybująca. Kwadratowe nawiasy zawierają moje własne wyjaśnienia, które dodałem w czasie tłumaczenia. Sposób rozłożenia zdań na stronie jest pomyślany tak, aby odzwierciedlał tok wypowiedzi i jego przerwanie. Jeśli intonacja wypowiedzi ulega diametralnej zmianie, to zostaje ona zapisana jedną linijkę niżej, która zaczyna się dokładnie tam, gdzie zmienił się sposób intonacji. Jeśli pojawi się intonacja wyraźnie zamykająca wypowiedź, to pozostałe wolne miejsce w wersie nie zostanie wykorzystane. Transkrypcja następnego „kawałka mowy” rozpocznie się wówczas od kolejnego wersu. Ukośniki oznaczają nagłe przerwanie czy „przecięcie” formy intonacji. Pojedyncze nawiasy kwadratowe pojawiające się z lewej strony przy pierwszej literze imienia osoby mówiącej sygnalizują nakładanie się wypowiedzi tych osób. Krótkie, ale znaczące, pauzy oznaczone są wielokropkami. Akcentowane fragmenty wypowiedzi zapisane są pismem pochyłym.

Transkrypcja stara się odzwierciedlić tak dokładnie, jak jest to tylko możliwe strumień spontanicznej opowiedzianej po niemiecku relacji wraz z pojawiającymi się w niej samo-naprawami, wahaniem, urwanymi zdaniami i niedokończone zdania oraz sposoby mówienia. Na przykład, przerwanie wypowiedzi przez samego informanta w niemieckiej transkrypcji, które ma swoją szczególną ekspresyjną wartość i znaczenie musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w tłumaczeniu na język angielski w gramatycznie i funkcjonalnie równoznacznym przerwaniu własnej wypowiedzi (*self-interruption*). Taki rodzaj tłumaczenia jest niezwykle trudny w realizacji, ale stanowi jedyny sposób na oddanie właściwego (*sound*), stylistycznego i reprezentacyjnego porządku mowy tworzonej przez informanta w innym języku.

2. Fragment wywiadu narracyjnego

H: ...

A potem mieliśmy syna

Kiedyś poszedłem z nią do jakiegoś psychiatry.

Odwiedziła swojego kuzyna. Później napisała do mnie, że musi się z kimś skontaktować, i tak dalej. I że jeśli to jest możliwe powinienem przyjechać któregoś dnia,

Następnie mieliśmy/

przeprowadził – ee – hipnozie/

no prakty/

właściwie to był trening autogenny, no nie

hipnoza tak naprawdę, tak?

W: mhm

H: Rozmawiał z nią bardzo spokojnie, ale nie do tego stopnia, że została w jakiś sposób/ [zahipnotyzowana – F.S.]

tak, że natychmiast zasnęła, i on też

ponownie ją obudził.

To mogłem zrozumieć i jakoś sobie wytłumaczyć. Ale nadal była spięta i przygnębiona.

A później ten lekarz powiedział: „Myślę, że całe to napięcie zniknie, jeśli będzie pani miała dziecko.” [Jakiś czas wcześniej inny lekarz zasugerował, że nie powinni mieć dziecka ze względu na wysokie ciśnienia krwi u żony informanta – F.S.]

W: mhm

H: Wtedy podjęliśmy starania i od razu zaszła w ciążę.

W: mhm

H: Oczywiście przebiegała źle.

Ze względu na wysokie ciśnienie krwi, ze względu... dostała lekkiego udaru; usta się jej lekko wykrzywiły. Tak, pamiętam, że poszła wtedy do lekarza.

Znowu /

to jest coś, co cały czas doprowadza mnie do szału. Poszła do lekarza/

ty też Werner masz złe zdanie o lekarzach, tych profesjonalnych inkasentach

W: mhm

Przerwa: pojawia się inna osoba – wchodzi partnerka informanta

H: – ee – Byłem bardzo zdenerwowany.

Mówię do żony, co ten facet [tj. lekarz – F.S.] mówi?

‘No, że to pewnie zniknie za parę dni’

Wtedy do niego zadzwoniłem, do lekarza, właśnie do naszego internisty.

Wiecie co, w moich oczach, ten człowiek zachował się jak głupi szczeniak. I to miało niby

oznaczać wzięcie odpowiedzialności/

Powiedziałem: „Panie doktorze, myśli pan, że to tak ma wyglądać?”

„No, ale co ja mam zrobić?”

Mówię: „Trzeba ją natychmiast zabrać do szpitala”

„No dobrze, w końcu tyle mogę zrobić.”

Dlatego/

[W:

mhm

[H: w zakamuflowany sposób.

W: mhm

F: mhm

H: Zaletą bycia żołnierzem było to, że mogłem mówić otwarcie.
Również

()/

na zewnątrz [tzn. na froncie – F.S.], szczególnie tam.

W: mhm

H: Można było czasem powiedzieć „Ten Hitler – to jest dopiero drań!”,
nie?

W: mhm

H: Cholerna wojna – że też musiał ją rozpętać (*contreive it*).

O tym [tzn. o wybuchu wojny] się od razu nie mówiło, bo każdy spotkał się sytuacją na granicy życia i śmierci.

Rzeczywiście widzieliśmy śmierć/

kolega/ kumpel umarł bez żadnych dylematów
moralnych

I człowiek był naprawdę zawsze jakoś zadowolony, że nie dał się w to wciągnąć, czy pokonać, bo wciąż mógł się podnieść.

W: mhm

H: Choć skądinąd było wiadomo, że ciebie też mają na liście, wiedziało się.

W: mhm

H: Ale emocjonalnie ja nigdy/

nigdy o tym nie myślałem/

() w każdym razie paraliżowało mnie poczucie, że przez to nie przebrnę, że ten człowiek [tj. Hitler] urzęczywistni to wszystko.

W: mhm

H: „Albo wygramy tę wojnę”, powiedział kiedyś, „albo sto milionów ludzi zginie ze mną”. Usłyszałem to kiedyś przypadkiem w radio.

W: mhm

H: W tamtej chwili pomyślałem, że zwariował, że kompletnie mu odbiło. On naprawdę to zrobi. I wydawało się, że nie ma żadnej innej możliwości. Wtedy byliśmy znowu w Austrii, prawda. W Steiermark.

W: mhm

H: Musicie wziąć pod uwagę, że to był jeszcze 44 rok. Myślałem, że to nadal będzie trwało, prawda?

Czemu nie widzimy końca tego wszystkiego?

Gdybym był na froncie zachodnim, pozwoliłbym się wziąć w niewolę.

To było moje największe marzenie.

Bałem się Rosjan, ponieważ my/

spotkałem się, widziałem, uczestniczyłem

w rozstrzeliwaniu Rosjan.

W: hy? ((zdziwiony))

H: Stąd myślałem, że to samo może przydarzyć się nam. Czemu mieliby zachowywać się inaczej?

To była moja logika, choć oni mieli więcej człowieczeństwa od nas.

W: mhm

H: Oni naprawdę byli bardziej ludzcy niż my. Bo jeśli chodzi o prawdziwe człowieczeństwo nadal nie byli tak skrzywieni/

może nie byli tak przesiąknięci fanatyzmem, który oczywiście też w jakimś stopniu opanował ich armię.

W: mhm

H: Ale oni tak łatwo nie poddawali się wpływowi.

To [tj. fanatyzm] funkcjonowało tylko wśród kilku czołowych polityków, którzy musieli podtrzymywać pewną linię [tj. partyjną – F.S.]. A w naszym przypadku przeniknęło to nawet do najmniejszej komórki, no nie?

W: mhm

H: Nawet syn zdradziłby swojego ojca. Takie rzeczy naprawdę się zdarzały. Tak byli doprowadzeni do obłędu.

KOMENTARZ osób prowadzących wywiad na temat traktowania rosyjskich jeńców wojennych w niemieckich obozach.

H: To są twarde fakty, fakty z mojego życia

Osoby prowadzące wywiad kontynuują KOMENTARZ

H: Właśnie sobie zdałem sprawę i powiedziałem wam, że zawsze wpadałem w tarapaty – ciągle na nowo, kiedy jest na mnie wywierana presja, czy sobie z tego zdaję sprawę czy nie.

W: mhm

H: To samo się dzieje z presją doświadczoną, akceptowaną, a potem narzucaną przez osoby, które o tym nie wiedzą.

W: mhm

H: Przejmują ją

W: mhm

H: i błędnie przekładają na podobno przyjemne doświadczenie, chociaż tego nie rozumieli i nie przepracowali. Po prostu brną dalej.

W: mhm

H: W istocie, to jak reakcja łańcuchowa.

W: Tak, tak...

H: Dopiero teraz wyraźnie to widzę. Te przeżycia, które mnie zrujnowały. To, to, że podejmuję (), że naprawdę potem czuję, że to naprawdę przysparza mi cierpień, prawda?

W: mhm

F: mhm

H: To jest proces niewiarygodny zupełnie, który/

trwa i trwa

Gdybym został artystą, przetworzyłbym (*translate*) to jakoś.

F: mhm

H: To mógłby być mój motyw, prawda?

Bo to jest coś czego doświadczyłem, coś, co mógłbym stworzyć, prawda?

Na przykład, jak chodziłem do szkoły i kształciłem się na mistrza, spotkałem chłopaka, który był w obozie koncentracyjnym/

A potem poszedł do szkoły rzemiosła.

Nauczył się sztuki dekoratorskiej w obozie koncentracyjnym. Jego rodzice trafili do obozu koncentracyjnego, i nauczył się tam malować, dekorować, i teraz chciał zostać, O.K., chciał tworzyć... małe dzieła sztuki.

A jeszcze był też/

co/ skąd

miał czerpać istotę profesji [jaką jest uprawianie sztuki – F.S.]?

Wspomnienia z dzieciństwa.

Ojciec był dziennikarzem, komunistą i tak dalej.

Oboje zginęli w obozie koncentracyjnym.

Oboje byli komunistami, ale takimi działaczami.

W: mhm

H: I, rzeczywiście, ci ludzie myślą. Byli komunistami z wewnętrznej potrzeby.

W: mhm

H: No i pewnego dnia jego przybrana matka przyszła do tej szkoły rzemiosła. W tamtych czasach, musicie o tym pamiętać, to było jeszcze przed reformą walutową [„Währungsreform” – punkt zerowy nowej rynkowej ekonomii w Niemczech Zachodnich, który nastąpił latem 1948 roku – przed tą reformą prawdziwy

lewicowi politycy mogli wejść w skład lokalnych czy nawet państwowych władz – F.S.]

ona była ministrem edukacji i kultury w Dolnej Saksonii, też komunistka.

Była lekarzem.

Ministrem kultury, czy zdrowia, nie wiem/

no, wydaje mi się, że była ministrem kultury,

chyba tak?

W każdym razie stworzył taki obraz „Odnaczony Krzyżem Rycerskim” [‘Der Ritterkreuzträger’ – najwyższe odznaczenie w czasie II wojny światowej – F.S.].

To było takie/

to wywoływało/

to sprawiało/

wywoływało we mnie współczucie. No i to

zrobił/

No i znów, ja to rozumiałem i patrzyłem na to z innej perspektywy.

Zrobiłem już kilka kroków naprzód [w rozwoju – F.S.].

A on nadal cierpiał ze względu... przez ten obóz koncentracyjny, te doświadczenia. Chociaż nie widział na własne oczy, jak uśmiercano ludzi, wchłonął całą tę atmosferę, tego życia

W: mhm

H: i śmierci. Tego co tam się naprawdę działo, spotkał się z tym i miał tego świadomość.

To było bardziej/

W: mhm

H: nieobrobione [w sensie: nieprzepracowane – F.S.], nadal nieświadome i dlatego nieprzepracowane.

W: mhm

H: Dlatego próbował/

„Odnaczony Krzyżem Rycerskim”. Wciąż za nic nie mógł uporać się z tym doświadczeniem.

Ale na swój własny sposób namalował to naprawdę dobrze.

Chociaż jeśli chodzi o technikę malarską, to on nie był należycie wykonany.

W: mhm

H: Proporcje i tego typu rzeczy też nie były zachowane. Ale namalował fajny stalowy hełm, był naprawdę ogromny. I to było/

naprawdę ekspresyjne.

Poniżej była czaszka.... W przepięknej białej...

Na dole tego obrazu była czarna a na górze granatowa – noc, noc.

A potem taka czarno-biało-czerwona wstęga [kolory nazistowskich Niemiec i Kaiserreichu kontrastujące z kolorami Republiki Weimarskiej i obu powojennych państw niemieckich – F.S.] na tym Krzyżu Rycerskim, wyobrażacie sobie?

Wiecie, to było/

Ale od początku ten pomysł i przeżycia/

brały się z tej sytuacji

Być albo Nie-Być.

W: mhm

H: Gdyby opanował technikę i gdyby jego umiejętności przekładania emocji były bardziej dojrzałe, to ten obraz byłby świetnie namalowany i wartościowy.

To/

no to było/

ale to mnie powalało, że

ten niespełna osiemnastoletni chłopiec, który [po niemiecku jest tu bezosobowa forma odnosząca się do dziecka – F.S.] musiał wypłakać się światu tymi niezdatnymi machnięciami pędzla.

W: mhm

H: No, to, tak, to na pewno, była tego rodzaju sprawa [w moim życiu – F.S.].

W: mhm

H: Na przykład, jest jeszcze jedna taka rzecz...

Nadchodzi kolumna*¹⁷

widzę ją z daleka

Ja, ja utknąłem w samochodzie.

Wyszło tak, że musiałem pojechać po zaopatrzenie dla mojego oddziału. Do tych/

to był już czterdziesty czwarty, zima, styczeń, luty, styczeń, luty, jakoś tak...

No i od tyłu nadchodzi kolumna. Cóż, myślę sobie, że może to brygada robotników budowlanych. Podeszli bliżej.

()

Mogłem w końcu sam uruchomić samochód

Wszędzie śnieg/

Musicie pamiętać, że byłem/

¹⁷ Do kolejnej gwiazdki ten sam fragment wywiadu można odnaleźć w tłumaczonym przez Marka Czyżewskiego z języka niemieckiego artykule Fritza Schützego: *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*. Zob. Schütze F. (2012b), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii, Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 442–444.

no przecież byłem technikiem

W: mhm

H: wystarczyło podkopać szpadlem, żeby złapać grunt i tak dalej. Wiecie, silnik wciąż był na chodzie. Oni/

– yy – podchodzą bliżej, mają łopaty na ramionach.

Teraz podchodzą coraz bliżej i wtedy widzę te... gwiazdy żydowskie tutaj ((wskazuje miejsce na swojej piersi))

W: mhm

H: Wcześniej nigdy nie/

ja nigdy/

niczego też nie wiedziałem o obozach koncentracyjnych o gazowaniu i takich rzeczach.

Myśmy byli żołnierzami.

Byliśmy daleko.

Teraz oni podchodzą coraz bliżej...

Ah!, myślę sobie, to znakomicie.

Ah! [Au w języku niemieckim może wyrażać ból, ale też zgodę na coś – tu wydaje się występować w obu tych znaczeniach – F.S.]. Mówię sobie, myślę: „Żydzi”.

I teraz nagle /

jeden człowiek wychodzi naprzód.

No dla mnie/

tak to sobie tłumaczyłem, nie wiem czy dobre czy źle

Według mnie to on był/

on wyglądał na uczonego.

A teraz wyglądał na przerażonego.

Ledwo mógł utrzymać łopatę, ale miał komando. To wszystko byli Żydzi.

Nie było poza nimi nikogo więcej.

W: mhm

H: Mieli do wykonania jakąś zleconą robotę, czy coś takiego

Teraz wpadli prosto na mnie.

Mówię, – yy – „Czy Panowie bylibyście tak mili?” ((głośny hałas w tle nagrania))

Wszyscy byli/

zobaczyli żołnierza, broń. No oni byli tak strasznie przerażeni tym mundurem, tą bronią, wtedy dopiero uświadomiłem sobie, przez co przechodzili.

W: mhm

H: I wtedy/

i uosabiałem wtedy/ tym momencie/

no właściwie nie byłem

tym, kogo się tak naprawdę bali [albo, kogo musieli się bać – F.S.].

W: mhm

H: Byłem, wiecie, zwykłym zjadaczem chleba (*normal customer*) [‘*Normalverbraucher*’ – bardzo popularne potoczne określenie w języku niemieckim nie odnoszące się do obszaru ekonomii: ma tu na myśli, że był po prostu „przeciętnym człowiekiem” nie mającym żadnych związków z ruchem nazistowskim – F.S.], którego właśnie wam teraz odkrywam.

Ale oni mieli już do czynienia z tyloma innymi ludźmi, że nie pozostało im nic innego jak tylko/

dygotać i trząść się...

W: mhm

H: (Strach) dławił wszystko

W: mhm

H: Normalnie trząśł się ten chuderlak, uwierzcie mi, miał/

W: mhm

H: takie okulary w cieniutkich – yy – złotych oprawkach, nie?, stał tak przede mną. Ale trzeba było widzieć jego twarz, ona była

[W: mhm

[H: było w niej życie.

Biła z niej wiedza, ogromna wiedza, no nie?

W: mhm

H: Panie Boże, no i zapytałem, czy byłby tak miły/

A oni byli tacy szczęśliwi, że/

potem

podziękowałem im wyjątkowo serdecznie. Ale naprawdę nic więcej nie mogłem zrobić.

W: mhm

H: Jedyne co/

i znowu pojawiła się ta bezsilność, jedyne co można było powiedzieć to „dziękuję!”

i tym ich trochę rozchmurzyć, choć jednocześnie ((narrator chrząka)) zostawiało się ich na powtórny śmierć.

W: mhm

H: A ja to wszystko wiedziałem, to wszystko czułem i jakoś zdawałem sobie z tego sprawę

Wtedy poczułem to/

przygnębienie, że niczego nie możesz zrobić, gdy tak naprawdę powinienem coś zrobić, powinno się coś zrobić – yy – coś powinno się zrobić – yy ((lamentując)) należało coś zrobić.

Nie wiedziałem też, co.

A potem, po wszystkim, było się/

Potem byłem rozczarowany

W: mhm

H: Byłem smutny... tak...

człowiek, człowiek/

niczego nie mógł zrobić, no nie?

W: mhm, mhm

H: No cóż, to była jeszcze jedna z tych spraw...* [tj. związanych z doświadczenia przymusu]...

Koniec konstrukcji w tle

No teraz wreszcie, jeśli chodzi o mojego syna [który właśnie miał się urodzić – F.S], tak ((dźwięk naczyń)) wówczas, w trakcie moich zmagania z lekarzami, znowu pojawiła się ta niemoc [związana z pokonaniem przymusu – F.S.], która doprowadzała mnie do szału.

Wówczas musiałem działać.

W: mhm

H: To już był ostatni moment ((ponowny dźwięk naczyń))

Kiedy przyjechała do szpitala/

Rozmawiałem z lekarzem/

„Panie

H. jest całkiem jasne, że po pierwsze musimy jej upuścić krwi”.

„Co?, Pozwolić, żeby upuszczono z niej krew?”

„Wie pan, ciśnienia [proszę zauważyć, że również po niemiecku użyta jest tu liczna mnoga – F.S] są zbyt wysokie tutaj

„To rzeczywiście rozumiem, jestem w końcu rzemieślnikiem!”

I nawet co nieco rozumiem fizykę. No przynajmniej mam w tym jakąś orientację i szybko łapię, o co w tym chodzi.

„Ma za dużo krwi w żyłach, no więc musi!”

„Tak, jasna sprawa, mhm”.

„Teraz: czy wyraża pan zgodę, żeby dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie?”

„Tak”/

((szybko, nagle rozumiejąc)) „Co pana zdaniem jest nieuniknione?”

„Dziecko nie będzie w stanie przeżyć”.

„Jest całkiem małe, ale ta mała istotka ludzka chce [– w co wierzę – dodane przez F.S.] przecież żyć”.

Żeby było jasne. Naprawdę chciałem mieć dziecko.

W: mhm

H: To było dla mnie oczywiste już wcześniej.

Byłem/

od/ od/ dawien dawna/

No chciałem mieć dwoje, troje dzieci.

W: mhm

H: Nie jedno tylko dziecko, ale troje, dwoje, troje, zdrową żonę kochającą życie i sport i aktywność fizyczną. Wszystkie te oczekiwania teraz trafił szlag. Bieg całego mojego życia został odwrócony i zmieniony.... zdeterminowany przez lata doświadczeń wojennych. Odczuwałem wewnętrzny głód, żeby mieć obok jakąś istotę ludzką, z którą mógłbym porozmawiać. Przez te wszystkie lata pragnąłem obcować z kimś na płaszczyźnie umysłowej. Wydawało mi się to znacznie ważniejsze [niż kobieta, z którą mógłbym wieść udane życie erotyczne i normalne życie rodzinne – F.S.]....

A potem na świat przyszło dziecko/

wyjęli je operacyjnie, przez cesarskie cięcie.

W końcu pogodziłem się z tym, że może nie przeżyć.

Linia opowiadania ciągnie się dalej – szczęśliwie krytyczny stan żony zostaje przezwyciężony a nowo narodzony syn jest zupełnie zdrowy.

Tłumaczyła: Katarzyna Waniek

Bibliografia

- Berger P. L., Luckmann T., 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Blum A. F., McHugh P., 1974, *Motive*, [w:] P. McHugh i in., *On the Beginning of Social Inquiry*. Routledge, London, s. 21–46.
- Blumer H., 1974, *Social Problems as Collective behaviour*, „Social Problems”, nr 18 (zima), s. 298–306.
- Freud S., 1915, *Repression*. *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, Tom XIV, Hogarth Press, Londyn.
- Freud S., 1925, *Negation*, *Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud*, Tom XIX, Hogarth Press, Londyn.
- Freud S., 1991 [1914], *Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie*, [w:] K. Pospiszyl (red.), *Z. Freud, Człowiek i dzieło*, Ossolineum, Wrocław.
- Freud S., 1999 [1926] *Zahamowanie, symptom i lęk* (przełożył Robert Reszke), [w:] *S. Freud, Dzieła*, t. VII, Wydawnictwo KR, Warszawa, s. 234–235.

- Freud S., 2014, *Wstęp do psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hoffman-Riem Ch., 1990, *The Adopted Child*, Transaction Publishers, New Brunswick.
- Kallmeyer W., Schütze F., 1976, *Konversationsanalyse*, „Studium Linguistik” t. 22, nr 1, s. 1–28.
- Labov W., 1972, *The Transformation of Experience in Narrative Syntax*, [w:] tegoż, *Language in the Inner City. Studies in the Black English Vernacular*, University of Philadelphia Press, Philadelphia, s. 354–396.
- Mitscherlich A., Mitscherlich M., 1977, *Die Unfähigkeit zu trauern*, Piper, München. Piper (wznowienie z nowym posłowiem).
- Perelman C., Olbrechts-Tyteca L., 1971, *The New Rhetoric. A treatise on Argumentation*. University of Notre Dame Press, Notre Dame/London:
- Reimann G., Schütze F., 2012, *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, [w:] K. Kaźmierska, (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 389–414.
- Rosenthal G., 1987, *... wenn alles in Scherben faellt... 'Von Leben und Sinnwelt der Kriegsgeneration. Typen biographischer Wandlungen*, Leske i Budrich, Opladen.
- Schegloff E. A., Sacks H., 1973, *Opening up Closings*, „Semiotica”, t. 8, s. 289–327.
- Schütze F., 1978, *Strategische Interaktion im Verwaltungsgericht – eine soziolinguistische Analyse zum Kommunikationsverlauf im Verfahren zur Anerkennung als Wehrdienstverweigerer*, [w:] W. Hassemer, W. Hoffmann-Riem, M. Weiss (red.), *Schriften der Vereinigung für Rechtssoziologie, Interaktion vor Gericht*, Nomos, Baden-Baden, s. 19–100.
- Schütze F., 1981, *Prozeßstrukturen des Lebensablaufs*, [w:] J. Matthes, A. Pfeifenberger, M. Stosberg (red.), *Biographie in handlungswissenschaftlicher Perspektive*, Verlag der Nürnberger Forschungsvereinigung, Nürnberg, s. 67–156.
- Schütze F., 1982, *Kollektive Schicksalsbetroffenheit*, [w:] E. Lämmert (red.) *Erzählforschung*, Metzler, Stuttgart, s. 568–590.
- Schütze F., 1983, *Biographieforschung und narratives Interview*, „Neue Praxis”, t. 3, s. 283–293.
- Schütze F., 1984, *Kognitive Strukturen autobiographischen Stegreiferzahlens*, [w:] M. Kohli, G. Robert (red.), *Biographie und soziale Wirklichkeit*, Metzler, Stuttgart, s. 78–117.
- Schütze F., 1987a, *Das narrative Interview in Interaktionsfeldstudien: erzähltheoretische Grundlagen*, cz. I, Studienbrief der Fernuniversität, Hagen.
- Schütze F., 1987b, *Die Rolle der Sprache in der soziologischen Forschung*, [w:] U. Ammon, N. Dittmar, K. J. Mattheier, *Sociolinguistics/Soziolinguistik*, Walter de Gruyter, Berlin, New York, s. 413–431.

- Schütze F., 1989, *Kollektive Verlaufskurve oder kollektiver Wandlungsprozeß. Dimensionen des Vergleichs von Kriegserfahrungen amerikanischer und deutscher Soldaten im Zweiten Weltkrieg*, „Bios: Zeitschrift für Biographieforschung und Oral History”, nr 1, s. 31–110.
- Schütze F., 1990, *Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.) *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań, s. 325–339.
- Schütze F., 1992, *Biographieanalyse eines Müllerlebens – Innovationsbereitschaft als Familientradition und Lebensführungshabitus: Wie die Müllerfamilie Berger die Krisen des Mühlensterbens um die Jahrhundertwende und in den Fünfziger Jahren überwunden hat*, [w:] H. Scholz (red.), *Wasser–und Windmühlen in Kurhessen und Waldeck–Pyrmont*, Axel Eibel, Kaufungen, s. 206–227.
- Schütze F., 2012a, *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] K. Kaźmierska, (red.) *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze F., 2012b, *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] K. Kaźmierska, (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 415–458.
- Schütze F., 2014, *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the “Robert Rasmus” Account in Studs Terkel’s Book, ‘The Good War.’* *Qualitative Sociology Review* 10 (1): 224–283. Retrieved Month, Year ([Http://Www.Qualitativesociologyreview.Org/ENG/Archive_Eng.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/Archive_Eng.php)), data dostępu [16.04.2015].
- Strauss A. L., 1978, *Negotiations. Varieties, Contexts, Processes and Social Order*, Jossey-Bass, San Francisco.
- Strauss A. L., Fagerhaugh S., Suczek B., Wiener C., 1985, *Social Organization of Medical Work*, University of Chicago Press, Chicago.
- Terkel S., 1984, *‘The Good War’. An Oral History of World War II*, Pantheon Books, New York.
- Wagner R., 1982, *Kollektive Bewegung und individuelle Selbstverwirklichung: der Beitrag der Jugendzentrumsbewegung zur Identitätsfindung und Identitätsveränderung ihrer Aktivisten*. Nieopublikowana praca magisterska. Wydział Pracy Socjalnej, Uniwersytet w Kassel.
- Walzer M., 1977, *Just and Unjust Wars. A Moral Argument with Historical Illustrations*, Basic Books, New York.